

GŁOS NADNIEMENSKI

Redakcja i Administracja:
Grodno, Aleja 8-go Maja 6, tel. 686

Prenumerata: miesięcznie 2 zł. 75 gr., kwartalnie 7 zł.
50 gr., półrocznie 15 zł. Zamiejscowa o 10% drożej

Ceny ogłoszeń: Drobne — 10 gr. za wyraz. Zwykłe —
15 gr. za wiersz mm. Układ ogłoszeń — 10 szpaltowy.

Rok I - Nr. 4

Grodno, środa 5 października 1938 r.

Cena 10 gr.

Premier Składkowski wygłosi wielką mowę o sytuacji wyborczej

Powszednie dni Zaolzia — Rejestracja nadziei — Kongres ludowców

Jak się dowiadujemy, p. premier Sławoj-Składkowski wygłosi ma w najbliższym czasie wielkie przemówienie polityczne, poświęcone sytuacji przedwyborczej.

Dotychczas niewiadomo, czy pan premier wygłosi swe przemówienie w Kaliszu, skąd zamierza kandydować do Sejmu, czy też w Warszawie przed mikrofonem radiowym. Mowa p. premiera zawierać ma, jak słycać, znamienne ustępy, będące jakby zaproszeniem opozycji do wzięcia czynnego udziału w wyborach.

W kołach politycznych wnioskują stąd, że p. premier wygłosi przemówienie swoje zapewne jeszcze przed temi terminami, które dla stanowiska ugrupowań opozycyjnych wobec wyborów sejmowych muszą być decydujące.

Jeszcze kilka dni trwać będzie zajmowanie przez wojska i władze polskie odzyskanego Zaolzia przy tym samym akompaniamencie radnych wiatów, okrzyków. Czasami w te radosne i szczerze uczucia uznania, w pieśń triumfu z powodu odniesionego sukcesu, wdziera się będą unione pochlebstwa waletów, buńczucznych wobec pokonanych a skamłających o łaskę wobec zwycięzców. Cała nadzieja w tem, że ludzie u „góry” zdają sobie z pewnością sprawę z wartości owych fałszywych píanów.

Wiwaty przelotne, holdy przemianą, wraca dzieńki zwykły, a z nim rzeczywistość, pełna największych trosk. Historia zapisała na jednej karcie wspaniałe wiano zaolziańskie, a drugą zostawiła otwartą dla poczynań państwowych i bezpośrednich działań, połączonych z niemałymi niebezpieczeństwami.

Już na samem Zaolziu wiele doniosłych zagadnień, przedewszystkiem gospodarczych, czeka szybkiego i rozumnego rozwiązania. Musi być to rozwiązanie takie, aby nie zwarzyło radosnych uczuć tamtejszej ludności, przyzwyczajonej od pokoleń do działania nietylko z uczuciem, ale i z rachunkiem.

Co zrobić z ceną zboża na Zaolziu? Monopol zbożowy, który obowiązywał w Czechosłowacji, utrzymywał ceny żyta i pszenicy na wysokim poziomie, bardzo dalekim od cen w Polsce. Jakże teraz ukształtują się te ceny, czy ku zadowoleniu czy też rozczarowaniu ludności Zaolzia?

Po jakim kursie wykupione będą korony czechosłowackie, znajdujące się w posiadaniu mieszkańców ziem odzyskanych?

Jaką gospodarkę rozwinie na Zaolziu monopol spirytusowy? Czechosłowacja nie znała monopolu wódki, fabrykacja napojów wysoko wycenionych znajdowała się w rękach prywatnych. Alkohol dostępny był po niskich cenach, a ludność rewirów przemysłowych nie wylewała go za kotłami.

Wbrew innym pozorom zagadnie-

Reżyserja sukcesu
Iak stolice dały się
oczerować

(Patrz art. wstępny na str. 3-ej)

nie to jest ważne i nie można go lekceważyć.

Najłatwiej przyjdzie gospodarzyć na Zaolziu monopolowi tytoniowemu, gdyż monopol taki istnieje w republice czechosłowackiej.

Już wymienione kwestje świadczą dostatecznie o kłopotach natury gospodarczej, związanych z Zaolziem. A przecież są poza niemi zagadnienia kapitalne, leżące na długiej fall.

Wiano śląskie składa się m. in. z wielkich hut trzynieckich i kopalń węgla w zagłębiu karwińskim. Jest poza tem na Zaolziu wiele fabryk i zakładów przemysłowych, blisko 100.000 ludzi pracuje w górnictwie i przemyśle.

Huty, fabryki, kopalnie, należały do jakiegoś systemu kredytowego, posłady jakieś rynki zbytu w Czechosłowacji i zagranicą. Decyzje Warszawy muszą być szybkie, aby

w produkcji i zbycie pozyskanych olbrzymów hutniczo-górnicznych nie zaszyły zaburzenia, których następstwa wśród robotniczych rzesz Zaolzia mogłyby być bardzo niepożądane.

Przemysł zaolziański musi być wreszcie przystosowany w jakimś okresie czasu do całokształtu polskiej produkcji przemysłowej.

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

Niecierpliwość na Węgrzech Wojska czechosłowackie opuszczają granicę

BUDAPESZT. 4.10. Jak donoszą dziś w godzinach południowych z pogranicza węgiersko-czechosłowackiego wojska czechosłowackie rozpoczęły opróżnianie strefy po granicznej wzdłuż całej granicy.

Naprzeciw węgierskiej miejscowości granicznej Bálassagyarmat opuściły wojska czechosłowackie zajmowane dotychczas pozycje i fortyfikacje oraz usunęły zasieki z drutów kolczastych.

Koło miejscowości Bomrewe Czesi zaniechali dalszych prac fortyfikacyjnych i znoszą zasieki z drutów kolczastych, wycofując się również w głąb kraju.

Według wiadomości ze źródeł węgierskich wzrasta liczba uchodźców ze Słowaczyny, wśród których najliczniejsi są żołnierze. Brak dyscypliny powiększył się szczególnie na wiadomość o

zwalnianiu żołnierzy narodowości niemieckiej i polskiej.

Na całym obszarze pogranicznym panuje zamieszanie; urzędnicy czechosłowaccy myślą tylko o zapewnieniu bezpieczeństwa swym rodzinom, a sami czekają na rozkaz wyjazdu.

BUDAPESZT. Cała prasa w formie jak najbardziej energicznej domaga się szybkiego rozwiązania sprawy węgierskiej w ten sposób, jak rozwiązano sprawę sudecką i polską.

Dziś już nie można dłużej zwlekać — pisze „Fuggetlenség”. — Praga powinna w końcu zrozumieć, że teraz stoi wobec całego narodu węgierskiego, który nie znieśnie dalszego odwlekania. Sprawa przyłączenia terytoriów węgierskich jest już przesądzona, nie należy więc zwlekać. Tego

wymaga sprawiedliwość i tego domaga się opinja całej Europy. Społeczeństwo węgierskie jest dziś na tyle silne, aby potrafiło sobie wywalczyć słuszne prawa.

BUDAPESZT. 4.10. Społeczeństwo węgierskie po zajęciu Sudetów i Śląska Zaolziańskiego na moment uległo nastrojowi przygnębienia, poczem jednak, w ślad za energiczną akcją rządu zjednoczyło się w stanowczej i silnej woli rzućcia na szalę wszystkich sił, aby załatwienie sprawy węgierskiej doprowadzić do szybkiego końca. W ciągu dnia wczorajszego odbyło się na Węgrzech ponad 50 wieców, których rezolucje domagają się natychmiastowego przyłączenia terytoriów węgierskich, oraz stworzenia

wspólnej granicy polsko-węgierskiej.

Niemcy w Karlsbadzie

Stopniowa okupacja Sudetów

KARLSBAD, 4.10. — Dziś w godzinach przedpołudniowych wkroczyły pod osłoną eskadr samolotowych wojska niemieckie od strony Eger przez Falkenau i Ellbogen do Karlsbadu.

Przed godz. 13-tą zawiadomiono mieszkańców miasta, że kanclerz Hitler przybył już przez Graslitz i Heinrichsgruen do Falkenau i znajduje się w drodze do Karlsbadu.

BERLIN. 4.10. — Naczelne dowództwo sił zbrojnych Rzeszy komunikuje: Wojska pod dowództwem gen. artylerji von Reichenau kontynuowały dziś 4 b. m. od godz. 8-ej dalszy marsz za linję osiągniętą 3 października celem obsadzenia dalszych części okręgu nr. 3.

BERLIN. 4.10. — Podkomisja do spraw plebiscytu i wytyczenia granicy, powołana przez komisję międzynarodową, działającą na mocy układu monachijskiego, odbyła wczoraj

rano pierwsze posiedzenie. Skonfrontuje ona mapy etnograficzne niemieckie i czechosłowackie, pomiędzy którymi istnieją liczne rozbieżności.

Ustali ona również liczebność kontyngentów międzynarodowych, niezbędnych dla sprawowania opieki nad obszarami plebiscytowymi.

Jak słycać, rząd brytyjski zamierza wysłać dwie brygady wojsk regularnych.

DREZNO. 4.10. Dowództwo grupy wojsk nr. 3 podaje, że zarządzanie o zamknięciu granicy między Rzeszą a obszarami plebiscytowymi przez wojska niemieckie obszarami sudeckimi konieczne jest prócz innych względów także dla zapewnienia bezpieczeństwa ludności. Całkowite usunięcie przygotowanych na tych obszarach przez Czechów ładunków wybuchowych i min nie mogło być jeszcze dokonane.

Deszcz... bułek na Madryt

Zrzuciły je samoloty gen. Franco

BURGOS. 4.10. — Urzędowo donoszą, iż w poniedziałek popołudniu 30 bombowców powstańczych przeleciało nad Madrytem, pomimo bardzo silnego ognia rządowych dział przeciwlotniczych. Bombowce te zrzuciły

na ludność cywilną Madrytu 178 tys. białych bułek.

Powstańcze siły zbrojne chciały w ten sposób sprawić radość mieszkańcom Madrytu z powodu drugiej

rocznicy powołania gen. Franco na stanowisko szefa państwa.

„Bombardowanie” to trwało do godz. 6 wieczorem. Wszyscy lotnicy powrócili cało do swych lotnisk.

Rządy i parlamenty radzą nad Tamizą i Sekwaną

LONDYN, 4.10. Wczorajsze posiedzenie Izby Gmin zakończyło się o godz. 23.10.

Dyskusja nad polityką zagraniczną rządu zakończy się w środę.

PARYŻ, 4.10. — Dziś o godz. 10 rozpoczęło się pod przewodnictwem premiera Daladiera posiedzenie Rady gabinetowej.

O godz. 11.45 rozpoczęły się w pałacu Elizejskim pod przewodnictwem prezydenta Lebruna obrady rady ministrów.

Demobilizacja w Anglii tylko częściowa

LONDYN, 4.10. Wydane zostały zarządzenia, by rezerwiści marynarki, powołani do służby w czasie kryzysu, zostali zwolnieni możliwie najszybciej, jeszcze w tym tygodniu. Będą oni jednak musieli być gotowi do natychmiastowego udania się na pokład okrętów, na których obecnie znajdują się.

Jak podkreśla „Associated Press”, zwolnienia rezerwistów nie należy tłumaczyć jako całkowitej demobilizacji floty brytyjskiej.

Japończycy atakują Hankou Dwie fortyfikacje zdobyte

TOKJO, 4.10. — Agencja Domei donosi: Wojska japońskie przy współudziale lotnictwa morskiego i broni pancernej zajęły ufortyfikowaną miejscowość Panpisan na południowym brzegu Jangtse.

Miejscowość ta położona jest na przeciwko Tenkiczen zajętego przez Japończyków w czwartek.

Zdobyte przez Japończyków tych dwóch ważnych fortyfikacji oznacza przełamanie pierwszej chińskiej linii obronnej Hankou nad rzeką Jangtse. Równocześnie inne siły zbrojne japońskie, posuwające się na południu w kierunku Teian znajdują się na drodze, wiodącej z Klu-kiang do Naczang.



— W Anglii przywrócono z dnem 14 b. m. ważność zezwoleń na wywóz materiału wojennego, zawieszoną od dnia 28 września.

— Poczta lotewska po przesłaniu tygodniowej przerwie wznowiła przyjmowanie depesz do Czechosłowacji.

— Amerykańska partja pracy wysunęła kandydaturę Herberta Lehmana na stanowisko gubernatora stanu nowojorskiego.

— W Miluzie gen. Gamelin dokonał przeglądu wojsk.

— W nocy z dn. 3 na 4 b. m. komunikacja na promie kolejowym Londyn — Paryż była wstrzymana.

— B. poseł austriacki w Paryżu, Alojzy Vollgruber, został zwolniony obecnie z więzienia.

— Rząd japoński zaproponował ambasadorowi w Londynie Szigenitsu o bjęcie stanowiska ministra spraw zagranicznych. W razie odmowy, wybór padłby na ambasadora w Waszyngtonie — Saito.

— Królowa egipska Farida oczekuje w końcu bieżącego miesiąca przyjeźdia na świat potomka.

Premier Składkowski wygłosi wielką mowę

(Dokończenie ze str. 1-szej)

Narracjami się dalej zagadnienia sądowo-prawnicze, ubezpieczenia społeczne i inne zjawiska, w tem także i polityczne, które muszą być rozstrzygnięte i regulowane w duchu dojrzałej rozważli.

Te karty historii odzyskanego Zaolzia zapisywać będzie dzień po-wszedni a decyzje zapadać będą w Warszawie i na jej odpowiedzialność.

X
Społeczeństwo jest solidarne w pragnieniu, aby gospodarze i polityczne kwestje Zaolzia rozwiązane zostały bez szkodliwych tarć i niepotrzebnych wstrząsów.

No, a wybory sejmowe? W kraju rozpoczęto szeroką akcję za jak najliczniejszym udziałem w wyborach.

Związki b. kombatantów, legionistów, powiatów, zarzewiacy, naprawiacze, pracownicy samorządowi, właściciele nieruchomości, organizacje kobiece „rodziny” urzędnicze, wojskowe i policyjne ruszyły już do akcji wyborczej w „terenach”.
Chodzi obecnie, kiedy kandydaci nie są jeszcze znani, głównie o to, aby wśród ludności propagować hasło wzięcia czynnego udziału w wyborach i licznego pójścia do urn wyborczych.

Kiedy agitacja za udziałem w wyborach prowadzona jest w kraju, na ul. Matejki w Warszawie sztab Ozonego ustala kandydatów i rejestruje nadzieje na wyniki głosowania oraz na udział ludności w wyborach.

Szefem biura ozonowego dla kandydatów jest b. starosta Döllinger, a współdziała z nim b. senator Róg. Zgłoszeń kandydackich z całego kraju jest podobno co niemiara. Mało kto przedstawił się przez wyborcze „ucho igielne” wbrew Ozonowi. Podobno tylko tak popularni działacze obozu rządowego, jak gen. Żeligowski, próbować będą szczęścia wyborczego poza Ozonem. Gen. Żeligowski kandydować ma w Wileńszczyźnie.

Inne biuro Ozonu rejestruje nadzieje wyborcze. Mówi się tam, że w Nowogródzkiem, na Polesiu i na Wołyniu udział wyborców będzie niemal 100-procentowy, a kandydaci Ozonu w tych okręgach mają zapewniony wybór. Gorzej jest w Wileńszczyźnie, gdzie wpływy gen. Żeligowskiego i głośny konflikt sejmowy popularnego generała podważa znaczenie Ozonu.

Całkiem radośnie wygląda też w Ozonie rejestracja nadziei wybor-

czych w innych województwach, w tem i w centralnych, jak np. w warszawskim.

Województwa południowo-wschodnie nie budzą wątpliwości wobec tego, że partje ukraińskie biorą udział w wyborach. Liczy się również na województwa zachodnie i południowe, chociaż nie w tak wysokich procentach, jak gdzieindziej.

W sztabie Ozonu nastroje są optymistyczne i pełne ufności.

X
Najliczniejsze stronnictwo opozycyjne, a mianowicie Stronnictwo Ludowe, zadecyduje ostatecznie o swym stanowisku wobec wyborów w niedzielę, 9 b. m., na nadzwyczajnym kongresie.

Kongres ten odbędzie się w Warszawie, w sali Stow. Handlowców przy ul. Siennej.

Przedkongresowy numer „Zielonego Sztandaru” zawiera następującą enuncjację:

„Gdy niniejszy numer „Zielonego Sztandaru” będzie czytany w gromadach ludowych na wsi, w Warszawie obradować będzie nadzwyczajny kongres Stronnictwa Ludowego.

Kongres ten, zbierając się w ważnej chwili, podejmie decyzje obowiązujące milionowe rzesze, skupione pod zielonymi sztandarami.”

Dodać należy, że uchwał nadzwyczajnego kongresu ludowców oczekiwać będzie nie tylko wieś, ale i cały kraj.

(=)

Delegat biskupa wrocławskiego rządzi dotychczas w Kościele za Olzą

Katolicka Agencja Prasowa donosi:

Z racji odzyskania Śląska Zaolziańskiego staje się obecnie aktualną sprawą jego przynależności i jurysdykcji kościelnej.

Stolica Apostolska nie zgodziła się na wcielenie Śląska Zaolziańskiego do obszaru diecezji czechosłowackich, ale pozostawiła jego zarząd tymczasowo w rękach biskupa-ordynariusza wrocławskiego, do którego jurysdykcji należał przed wojną cały Śląsk.

Z części Śląska, który po plebiscycie w r. 1922 przypadł Polsce, w r. 1925 z okazji zawarcia konkordatu między Rzeczypospolitą i Stolicą Apostolską utworzono diecezję katowicką.

Śląsk zaolziański podlega obecnie władzy kardynała Bertrama, arcy-

biskupa wrocławskiego, który zarządza Śląskiem Zaolziańskim za pośrednictwem swych delegatów.

Ponieważ artykuł IX konkordatu Polski ze Stolicą Apostolską głosi, że „żadna część Rzeczypospolitej Polskiej nie będzie zależała od biskupa, którego siedziba znajdowałaby się poza granicami państwa polskiego”, niewątpliwie w tej sprawie nastąpi odpowiednie porozumienie między rządem polskim a Watykanem i Śląsk Zaolziański zostanie przyłączony do diecezji katowickiej, jako jej naturalna i składowa część.

Nabożeństwa dziękczynne z racji odzyskania Śląska Zaolziańskiego

Z okazji powrotu Śląska zaolziańskiego do Macierzy, w niedzielę, dn. 2 b. m. w bazylice Jasnogórskiej odbyło się uroczyste nabożeństwo dziękczynne.

Mszę św. odprawił przy ołtarzu głównym O. Norbert Motylewski, przeor jasnogórski, kazanie zaś o kolicznościowe wygłosił o. Alfons Jędrzejewski.

W Krakowie dn. 3 b. m. odbyło się uroczyste nabożeństwo dziękczynne za odzyskanie Śląska zaolziańskiego. Pontyfikalną Mszę św. celebrował ks. biskup Rospond.

Po Mszy św. ośpiwano Te Deum i Boże coś Polskę.

Wobec listu p. Witka „Iskra” ogłasza oświadczenie

Agencja „Iskra” wobec wiadomości o tem, że p. o. prezesa zarządu okręgowego Stronnictwa Ludowego w Krakowie, p. Witka, zwrócił się do prokuratora Sądu Okręgowego z prośbą o wszczęcie śledztwa przeciwko sobie z powodu zarzutów, po stawionych przez Agencję „Iskra” w artykule p. t. „Zdrada stanu i zakłamana propaganda”, ogłasza dłuższe oświadczenie. Stwierdza w nim, że w wspomnianym artykule nie cytowano żadnego listu i nie stawiano zarzutów p. Witkowi.

Artykuł „Iskry”, jak głosi oświadczenie, „dotyczył odczytów, które na temat zjazdów Stronnictwa Ludowego i sytuacji polskiej w obliczu wypadków międzynarodowych, a w szczególności zjazdu w Rzeszowie, nadawane były w swoim czasie przez stacje radiowe sowieckie”.

Była tam mowa również o rezolucjach, których prezes Gruszka nie poddał w Rzeszowie pod głosowanie i o referacie ks. Panasia. Rezolucje te i referat nazywa „Iskra” „elementem propagandy agentur obcych, działających z poza granic Polski, m. in. z Pragi”.

Poseł Wolf starostą frysztaekim

Wicewojewoda Śląski Leon Malhomme mianowany został Komisarzem cywilnym dla Śląska Zaolziańskiego.

Zadaniem komisarza cywilnego będzie organizacja służby cywilnej na terenie Śląska Zaolziańskiego.

Jednocześnie mianowany został pierwszy starosta polski na terenie Śląska Zaolziańskiego, w starostwie frysztaekim.

Pierwszym polskim starostą na odzyskanych terenach mianowany został dr. Leon Wolf.

Z ostatniej chwili

Wojska polskie w Jabłonkowie i Trzyńcu

CIESZYN, 4.10. W dniu dzisiejszym wojska polskie wkroczyły do Trzyńca i Jabłonkowa. Miejscowa ludność witała serdecznie i radośnie kawalerję polską.

Gen. Bortnowski przyjął w Trzyńcu defiladę kawalerji pod wodzą generała Abrahama, oświadczając m. in.:

„Najwyższą siłą jest ta, którą zdoła zaszczyć matka-Polka polskiem słowem i polską modlitwą. Ta siła pozwoliła wam przetrwać. Ona też sprawiła, że żołnierz polski mógł tu wrócić. Jej oddajemy cześć”.

Demarche amerykańska w Moskwie

Rozmowa p. Kirka z p. Potiemkinem

Według kilkakrotnie powtarzanych informacji, prezydent Roosevelt nie skierował do Moskwy zawiadomienia o swoim słynnym apelu pokojowym do kanclerza Hitlera i prezydenta Benesa. Wiadomość ta była nieścisła: Moskwę zawiadomiono o depeszy Roosevelta, a dyplomacja amerykańska zrobiła pewną demarche, o której dotąd nie było wiadomo.

Mianowicie w dn. 29 września charge d'affaires Stanów Zjednoczonych Kirk zgłosił się do za-

stępny komisarza ludowego do spraw zagranicznych Potiemkina i w imieniu prezydenta Roosevelta prosił aby bądź premier Molotow, bądź też prezydent Sowie- tów Kalinin, zwrócili się do Hitlera i Benesa z apelem podobnym do depeszy prezydenta Stanów Zjednoczonych.

W odpowiedzi na to Potiemkin złożył p. Kirkowi dłuższe oświadczenie, w którym m. in. czytamy:

W poważnej chwili obecnej rząd ZSRR docenia całkowicie znaczenie interwencji prezyden-

ta Stanów Zjednoczonych, wzywającej do pokojowego rozstrzygnięcia zatargu. Wita z sympatją propozycję rządu Stanów Zjednoczonych, doń skierowaną, aby udzielił mu poparcia dla zapobieżenia wojnie i pokojowego rozstrzygnięcia obecnego przesilenia międzynarodowego.

Jako projekt konkretny p. Potiemkin wysunął myśl zwołania konferencji międzynarodowej, w której ZSRR gotów jest wziąć udział.

Jak to jest z Boguminem?

Rozbieżności w mapach

Korespondent warszawski „Dziennika Poznańskiego” donosi:

Wielkie zainteresowanie w kołach dziennikarskich wywołały rozbieżności w mapach, przewidujących zajęcie dawnych terytoriów państwa czechosłowackiego przez wojska niemieckie i wojska polskie.

Według map niemieckich Bogumin znalazł się w strefie IV, która ma być zajęta przez wojska niemieckie do dnia 10 b. m. Powiat Frydek uznany został przez mapy niemieckie jako teren, na którym

ma się rozegrać plebiscyt czesko-niemiecki.

Na mapach polskich natomiast opublikowanych w sobotę cały powiat cieszyński oraz powiat frysztacki wraz z Boguminem wraca bez pośrednio do Polski, natomiast pow. Frydek przewidziany jest jako teren, na którym ma się odbyć plebiscyt polsko-czeski.

Pozorne te komplikacje tłumaczone są w kołach urzędowych polskich w ten sposób: że niema najmniej-

szych wątpliwości co do wiarygodności polskiej mapy, która jest późniejszego pochodzenia, niż mapa niemiecka. Brak potwierdzenia informacji, że te rozbieżności pozorne zostały już w drodze bezpośrednich rozmów polsko-niemieckich bezpośrednio wyjaśnione na korzyść Polski. Wiadomość ta uchodzi niemal za pewną.

Nie wątpimy, że źródła miarodajne w najbliższym czasie wyjaśnią te wątpliwości.

Nad Ebro krwawe walki

Gen. Franco zajął 3 wzgórze

BARCELONA, 4.10. — Komunikat ministerstwa obrony podaje: Na froncie armji wschodniej nieprzyjacieli, wspierany przez wielką liczbę samolotów, kontynuował natarcia na nasze stanowiska w Sierra Lavall de la Torre na południow-wschód od Corco w strefie rzeki Ebro.

Po kilkakrotnych atakach, w których poniosł duże straty, nieprzyjacieli zajął trzy wzgórze. Wszystkie inne ataki zostały odparte.

SALAMANKA, 4.10. Komunikat głównej kwatery wojsk gen. Franco:

Wojska nacjonalistyczne kontynuowały w poniedziałek posuwanie

się na froncie Ebro. Zdobyto 10 stanowisk nieprzyjacielskich. Nieprzyjacieli poniosł znaczne straty.

Lotnicy nasi bombardowali 1-go października obiekty wojskowe w porcie Alicante. W niedzielę bombardowano obiekty wojskowe w porcie Mahon.

Zaginiony samolot odnaleziony

MOSKWA, 4.10. — Wodnosamoloty, które w dn. 3 b. m. wyleciały z Komsomołska na poszukiwanie zaginionego od szeregu dni samolotu „Rodina”, pilotowanego przez lotniczkę Grizodubową, zauważyły na

ziemi samolot w odległości 20 km. na południow-zachód od jeziora Amutkin.

Jeden z lotników opuściwszy się na wysokość 10 mtr. od ziemi, dostrzegł wyraźnie samolot dwumoto-

rowy, obok którego dwie osoby dawały znaki białym płótnem. Według wszelkich przypuszczeń, jest to samolot „Rodina”. Wydane zostały wszelkie zarządzenia, aby można było dotrzeć do tego samolotu.

Żydzi sięgają po 4 mandaty

W Warszawie, Krakowie, Lwowie i Łodzi

Centralny Komitet Organizacji Sjonistycznej w Polsce uznał, jak donieśliśmy wczoraj, iż „nie widzi w obecnych warunkach możliwości udziału w akcji wyborczej do Sejmu i Senatu”, natomiast weźmie udział w wyborach do ciał samorządowych.

Z decyzji tej nie wynika jednak, że sjonisci uchylą się całkowicie od udziału w wyborach. Jednocześnie bowiem Komitet centralny organizacji ogólnych sjonistów w Polsce wyraził poglądy, że

„ciężkiej sytuacji pozbawić się przedstawicielstwa na terenie parlamentarnym.”

W myśl tych dwóch uchwał sjonisci nie wezmą udziału w akcji wyborczej w całym kraju, natomiast wysuną trzech kandydatów na posłów. Z ich ramienia kandydować będą b. poseł Emil Sommerstein we Lwowie, adw. Szymon-Seideman w Warszawie, adw. dr. Ign. Schwarzbart w Krakowie.

Niezależnie od sjonistów, akcję wyborczą prowadzić będzie ortodoksyjny „Aguda”. Z tej ramie-

nia za zgodą O.Z.N. (za przykładem U.N.D.O.) kandydowałby w Łodzi, b. poseł Minberg. Czy Aguda wysunie kandydata w Wilnie, zależy to również od decyzji O.Z.N.

W poprzednim Sejmie Żydzi mieli czterech posłów: ze Lwowa adw. Sommerstein, z Warszawy — red. Gottlieb, z Łodzi Minberg i z Wilna — rabin Rubinstein.

Dwaj przedstawiciele Żydów w Senacie — senatorowie Schorr i Trokenheim powołani byli z nominacji.

NA WIDOWNI

Poseł lotewski opuścił Warszawę, udając się na Lotwę w sprawach służbowych. Podczas jego nieobecności obowiązki charge d'affaires ad interim pełnić będzie p. Aboltins.

P. minister spraw zagranicznych Beck wysłał do ministra spraw zagranicznych Rumunii Cornena depeszę kondolencyjną z powodu zgonu marszałka Rumunii Averescu. NABOżeństwa dziękczynne

Zastępujący podsekretarza stanu w M. S. Z. min. Arciszewski przyjął w dniu 4-ym b. m. charge d'affaires Czechosłowacji, dr. Prohaskę i posła Iranu, p. Hamid Sayah'a.

Wobec osiągnięcia wieku emerytalnego, długoletni dyrektor gabinetu ministra Opieki Społecznej, p. Z. Dworzacznyk, który czasowo pełnił obowiązki dyrektora departamentu ubezpieczeń społecznych, przeszedł z dn. 30 września z. b. na emeryturę.

REŻYSERJA SUKCESU

Jak stolice dały się oczarować

Sławi się oddawna propagandę niemiecką. Sławi się także niemiecką umiejętność reżyserowania wypadków tak, aby ich wynik ostateczny przemawiał na rzecz dzisiejszych kierowników polityki niemieckiej. Istotnie, sztuka reżyserowania sukcesów doprowadzono w Niemczech do doskonałości. Można się tego od nich uczyć — a uczniów zdolnych i pojętych na pewno w całej Europie nie zabraknie. Reżyserja sukcesu sudeckiego była z tego punktu widzenia majstersztykiem zgola pierwszorzędny.

W gruncie rzeczy sukcesem decydującym była tu konferencja w Berchtesgaden. To jest przecież oczywiste. Premier Wielkiej Brytanji, przyjeżdżając pośpiesznie do kanclerza i wodza Rzeszy, nie tylko chciał zaspokoić jego wymagania prestiżowe, ale przywoził mu w podarunku niemal całkowitą realizację jego postulatów sudeckich. Gdyby bezpośrednio po Berchtesgaden ustalałoby terminy oddania Sudetów, wyznaczenia plebiscytu itd. — nie zdziwiłoby to nikogo, kanclerzowi Rzeszy przyniosłoby sukces wręcz olbrzymi, a światu i Europie zaoszczędziłoby straszliwego tygodnia mąk i niepewności.

Dlaczego kierownicy polityki Trzeciej Rzeszy nie zgodzili się na takie rozwiązanie sprawy? Dlaczego po Berchtesgaden na stąpić musiało dramatyczne spotkanie w Godesburgu i triumfalny finał monachijski?

Odpowiedzi na to pytanie nie da napewno zestawienie wyników, osiągniętych w Berchtesgaden z wynikami osiągniętymi ostatecznie przez Niemcy — odpowiedź ta leży bowiem na zupełnie innej płaszczyźnie. Jest rzeczą oczywistą, iż zakończenie przedstawięcia czeskiego finałem w Berchtesgaden byłoby, z punktu widzenia niemieckiej reżyserji sukcesu, finałem za mało efektownym, za mało głośnym, za mało wymownym. Rządy dyktatorskie, wyrosłe na podłożu całkowitego opanowania opinii — z tą opinią liczyć się jednak muszą. Niemiecką opinię wewnętrzną trzeba było zwycięstwem sudeckim rozgrzać i zachwycić — trzeba ją więc było pełną na sam kraniec rozpaczy, przerażenie widmem wojny — która w Niemczech wydaje się równie groźna, jak i gdzieindziej — i dopiero wtedy dać jej nietylko Sudety, ale i tyle upragnionej — pokój. Sudety spadające, jak dojrzałe jabłko w nadstawiony fartuszek niemiecki, nie zrobiłyby napewno odpowiedniego wrażenia — Sudety pozyskane pod groźną wojny stały się postkroć cenniejsze — po stokroć większa musi być też dzisiaj w Niemczech cześć i przywiązanie dla wodza, który tak wspaniale rozegrał walkę o sudeckie kąski i w ostatniej chwili uratował swą ojczyznę przed katastrofą wojenną.

W interesie mocarstw zachodnich leżało właściwie udaremnienie tej reżyserji niemieckiej. Z chwilą, kiedy Anglja i Francja zgodziły się już na odstąpienie Niemcom ziem sudeckich — w ich interesie leżało demaskowanie niemieckiej gry na wywołanie pozorów niebezpieczeństwa wojennego. Nie mogło być przecież zamiarem ani Francji, ani Anglii powiększanie rozmiarów zwycięstwa niemieckiego, nie mogło być przecież ich zamiarem nietylko oddanie Sudetów w imię

promienienie głowy wodza Rzeszy blaskiem najbardziej pokojowego zdobywcy. Tymczasem stało się coś wręcz odmiennego. Anglja i Francja poszły całkowicie na grę niemiecką. Tydzień mniej więcej dzielący Berchtesgaden od Monachjum, wypełniony był po stronie angielskiej i francuskiej alarmami wojennymi, równymi całkowicie alarmom wojennym niemieckim. Nikt w Paryżu, ani w Londynie, nie pomyślał się o to, aby zdemaskować grę niemiecką, aby pokazać, iż Niemcy, otrzymawszy już w gruncie rzeczy to, czego chcieli, dla siebie już tylko wiadomych celów, podnoszą gwałt wojenny. Przeciwnie, prasa, koła polityczne, rządy robiły wszystko, co mogły, aby w publiczności podtrzymać wrażenie, iż na linii rozwiązania sprawy sudeckiej leży wojna.

Dlaczego tak było? Cui bono zastosowana była ze strony Anglii i Francji taka taktyka?

Państwa demokratyczne liczyć się muszą przecież ze swoją opinią i to w stopniu napewno jeszcze wyższym, niż państwa autorytatywno-dyktatorskie z opi-

nją swojej publiczności. Kanclerz Hitler niemalą zabiegów i wysiłków poświęcił temu, aby dla swojej publiczności odpowiednio wyreżyserować sukces — Anglja i Francja niemniej wysiłków poświęciły na to, aby wobec ludności swych krajów odpowiednio wyreżyserować klęskę.

Żeby to zrozumieć, wystarczy sobie przypomnieć, jaki nastrój panował w Londynie po powrocie Chamberlaina z Berchtesgaden. Anglicy, nie negując w zasadzie słuszności żądań niemieckich, nie mogli oprzeć się uczuciu wstydu: odstąpili przecież w decydującej chwili to małe państwo, które im bezwzględnie zaufało; oni, przedstawiciele najbardziej reprezentatywnej demokracji, stawali u boku państwa totalnego przeciw państwu o ustroju demokratycznym; ustępowali przed brutalną siłą, wyrażającą się w jaskrawych pogroźkach. Po powrocie Chamberlaina do Londynu zjawili się u niego natychmiast przedstawiciele opozycji, na łamach prasy różnych odcieni pojawiły się głosy protestu. I wtedy dopiero przyszedł na pomoc premierowi Anglii sam

kanclerz: wzniecił widmo wojny. Wystarczyło pochwycić tę myśl, wyolbrzymić ze swej strony niebezpieczeństwo wojny, aby we własnym społeczeństwie przytłumić radykalnie uczucie niechęci wobec rozwiązania sprawy sudeckiej; wystarczyło wzbudzić w sercach lęk przed zawieruchą wojenną, aby zażegnawszy to, jak się okazuje, rzekome niebezpieczeństwo wojny, urosnąć samemu do rozmiarów jakiegoś opatrnościowego zbawcy pokoju. Chamberlain i Daladier w ostatnim dramatycznym tygodniu poprzedzającym Monachjum — myśleli przede wszystkim o tem, żeby osłonić swą klęskę. Osiągnęli to kosztem tragicznego napięcia nerwów całej Europy — ale do stłoc swych wrócili jako triumfatorzy.

Czy to się opłacało? Czy narody nie zorientują się prędko w tej, dość zresztą grubej reżyserji? Czy nie nadejdzie za to dzień zapłaty? Narazie i Chamberlain i Daladier zbierają owoce swej polityki — na jak jednak długo, na jak długo?

W świetle prasy

PO WIELKIM WSTRZĄSIE
Rozglądanie się dokoła po świecie, gdy minęły ostatnie dni września w niezwykle napięciu i naprężeniu — stanowi główny temat rozważań prasy. „Ilustrowany Kurjer Codzienny” przy tem rozglądaniu się zajmuje na różnych stronicach różne stanowiska. W artykule datowanym w Krakowie czytamy:

„Po wielkim wstrząsie przeżywa świat chwile odprężenia. Będą to jednak tylko chwile odprężenia, ale bynajmniej nie bezruchu. Jest to spokój między dyplomatycznymi bitwami.

Rządy i narody Europy nie mogą zmarnować czasu i okazji, jaką dał im los, odwołując wybuch konfliktu. Trzeba przygotować się do zadań, które staną przed nami wszystkimi wcześniej, aniżeli się tego spodziewamy.”

W artykule, datowanym z Warszawy, czytamy takie wnioski:

„Dzisiaj, gdy Liga Narodów należy już do dnia wczorajszego i zmienia się na pa Europę, Polska wykresliła sobie pozycję kluczową w Europie. Ocenimy realnie możliwości i rolę poszczegól-nych państw w okresie tych zmian gwałtownych, jakie zaszły w świecie, min. Beck sprawił, że Polska stała się jednym z najważniejszych czynników w świecie. Granice jej zostały powiększone nie faktycznie, lecz jeszcze więcej wzrosła jej siła w moralnym tego słowa znaczeniu.”

Publicysta „Dziennika Poznańskiego” p. J. W., wyrażając uznanie dla akcji min. Becka, czyni taką uwagę:

„W polityce ministra Becka tkwią oczywiście i pewne błędy. Ale nie pora dziś o tem mówić.”

POWRÓT DO SPRAW WEWNĘTRZNYCH

Minął wstrząs, wracamy do spraw wewnętrznych, wyciągając lekcje z minionych dni.

Na łamach „Polonii” snuje na ten temat wywody p. Sopicki, pisząc:

Gen. Sosnkowski, jako minister rządu koalicyjnego z r. 1920, wie, jak naród zjednoczył się do walki z bolszewikami. Tu, na Śląsku, wszyscy pamiętają, jak pod przewodem Korfańskiego walczyli z potęgą niemiecką. W obu wypadkach zjednoczenie było prawdziwe, nie powierzchowne, oparte na patriotyzmie uświadomionych mas, oświeconych nie „głuchszaltowaniem”, nie terorem, nie pokazywaniem kujanów — lecz — ideałami polski sprawiedliwej, demokratycznej, w której nie „elit”, lecz cały naród gospodaruje, rządzi i walczy. To droga do zwycięstw i wypróbowana i jedyna.”

„Czas” inaczej wyobraża sobie powrót do spraw wewnętrznych i twierdzi, że sukces polityki ministra Becka będzie miał dla zagadnień wyborczych pierwszorzędne znaczenie:

Zalutnienie kwestji czechosłowackiej, jako ilustracja błędności poglądów sier radykalnych na sprawy polityki zagranicznej jest wielkim atutem dla tych wszystkich, którzy bezpośrednio czy pośrednio holdowali i holdują zasadom, które w swej polityce kieruje się min. Beck. I niowatpliwie społeczeństwo zareaguje w akcie wyborczym w ten sposób, że przetrze swe sympatie więcej w kierunku tych ugrupowań.

Jest jednak rzeczą niowatpliwą, że sprawy polityki, zagranicznej nie będą jedynym elementem nastrojów przedwyborczych. Z natury rzeczy dominować będą sprawy o charakterze wewnętrznym — politycznym. W szczególności sprawa ordynacji wyborczej. Nie zniknie też podział na reżim i opozycję.”

PARADOKSY

W wielkiej debacie w Izbie Gmin daje korespondent „Kurjera Warszawskiego” następujące oświetlenie:

„Exposé premiera było wyjątkowo słabe i nie przyniosło żadnych rewelacji: prócz informacji o pożyczce, udzielonej Czechosłowacji, która była przyjęta gorącym oklaskami całej Izby, zdającej sobie sprawę z tego, że dzięki ofiarom poniesionym przez Czechosłowację na rzecz pokoju, Anglja zaoszczędziła kilkaset razy większą sumę.

Mówę swoją prem. Chamberlain zakończył dość paradoksalnie. Z jednej strony oświadczył, że wierzy w szczerą i dobrą wolę Hitlera i Mussoliniego, z drugiej zaś strony z naciskiem potwierdził, że Anglja musi w pośpiesz- nym tempie doprowadzić swoje zbrojenia do końca.”

Z innych informacji korespondentów specjalnych warto zanotować wieść z Londynu (w „Kurjerze Warszawskim” i „I. K. C.”) o przyznaniu Czechosłowacji przez Anglję pożyczki w wysokości 30 milionów funtów szterlingów. Jak donosi „Kurjer Warszawski”, Chamberlain: „oświadczył, że rząd angielski polecił Bankowi Angielskiemu otworzyć rządowi czechosłowackiemu natychmiastowy kredyt w wysokości 10 milionów funtów, jako zaliczki na przyszłą pożyczkę. Wydaje się prawdopodobne, że w pożyczce weźmie udział prócz Anglii, Francji, Stany Zjednoczone, Holandia i Belgja.”

Undo i Ozon idą razem

Głosują na wspólnych kandydatów

Donieśliśmy już o decyzjach wyborczych UNDO, to jest partji ukraińskiej, decydującej o reprezentacji ukraińskiej w naszych Izbach ustawodawczych.

Informacje nasze znajdują potwierdzenie na łamach prasy ukraińskiej, która przynosi jednocześnie ciekawe szczegóły tej decyzji. A więc, jak donoszą „Ukraiński Wisty”, w ubiegłym tygodniu bawiła w Warszawie delegacja UNDO-a i była przyjęta przez p. premiera.

W dzień później odbyło się we Lwowie zebranie Centralnego Komitetu „UND-a”, zwołane w trybie pośpiesznym. Sprawa udziału w wyborach do Sejmu i Senatu wywalała gorącą dyskusję.

Delegaci zakomunikowali zebranym, że „UNDO” otrzyma 15 mandatów do Sejmu i 4 do Senatu, przy czem 3 senatorów zostanie wybranych, a jeden byłby mianowany przez P. Prezydenta, jeżeli, oczywiście, P. Prezydent daną kandydaturę zaakceptuje.

Centralny Komitet „UND-a” postanowił wziąć udział w wyborach, przy czem ustalono, że członkowie „UND-a” i OZN. mają głosować na

wspólnych kandydatów, kandydatury zaś „UND-a” będą uzgodnione z Ozonem. Takie same porozumienie istniało w roku 1935 podczas wyborów między UNDO-a a s. p. BBWR.

Przeciwko udziałowi w wyborach głosowali ci członkowie Centralnego Komitetu, którzy są zgrupowani przy piśmie „Dilo”. Redaktor „Dila” p. Kedrin nie przyjął proponowanego mu mandatu do Sejmu. Ogółem przeciwko udziałowi w wyborach do Sejmu i Senatu głosowało 8 członków C. K.

„Ukraiński Wisty” podają listę 15 kandydatów do Sejmu, na której widnieje 14 nazwisk, w tem 10 po-

słów do Sejmu z 1935 r. i pięć nazwisk nowych. Są to pp.: Tiktor, Tarnawski, Gładiszowski i Nikolajczyk. Piętnasty mandat miałby otrzymać z grupy „Obnowy” — p. Wołański. Informacje nasze o kandydatach do Senatu „Ukraiński Wisty” potwierdzają całkowicie.

Ze Lwowa donoszą, że organizację starorusińską (dawnych moskalofilów) postanowili wysunąć na własną rękę kandydatów do Izby.

Do Senatu kandydować mają pp. Sywulak i Guła, do Sejmu — Miszkow, Łuko, Łucyk R. i Hanusiewicz.

Przykry zgrzyt Łowcy posad na Zaolziu

Katowicka „Polonia” pisze, że na tle radosnego faktu powrotu Śląska Zaolzańskiego na łono Macierzy, przykrym zgrzytem odbija się zmysł spekulacji, jaki wykazali podejrzanego autoramentu kandydaci w przemyśle zaolzańskim.

Pojawili się oni już na bruku

śląskim opowiadając szeroko, iż z „mocnymi poleceniami” jadą obejmować ewentualnie posady.

Snuć tego rodzaju kombinacji w momentach tak ważnych dla kraju mówi już bardzo wiele o wartości moralnej tych „kandydatów”.

Prawda historyczna na cenzurowanym

Uchwała nalwna czy obłudna?

Niemiecki „Tydzień książki” dobiegł właśnie końca. Widocznie, książka nie jest jeszcze u naszego zachodniego sąsiada w zupełnym zaniedbaniu, skoro w okresie tak wielkiego naprężenia politycznego i militarnego mógł odbyć się jej „tydzień”, i to, jak głosią wieści, nie bez wydatnych rezultatów.

Na zakończenie tego tygodnia zjazd wydawców i księgarzy niemieckich, jaki równocześnie obradował w Weimarze, powziął uroczystą uchwałę, mocą której obowiązują się oni nie publikować ani rozpowszechniać żadnego dzieła, zdolnego narazić na szwank, przez umyślną deformację prawdy historycznej, prestiż głowy państwa lub narodu cudzoziemskiego. Ten sam rygor rozciąga uchwała na wszelkie prace, któreby miały na celu pomniejszenie lub zdeprecjonowanie instytucji i tradycji innego narodu. Co więcej, w szlachetnym ferworze wydawcy i księgarze niemieccy wyrazili gotowość porozumienia się, gwałt realizacji powyższych postulatów, z wydawcami i księgarzami zagranicy.

Uchwała podniosła — na pierwszy rzut oka; po bliższym jednak zastanowieniu się nad jej treścią, nie można nie stwierdzić, że jest bądź nalwna, bądź też obłudna. Albowiem uchwała ta właściwie nie obowiązuje do niczego. Któż zdoła ustalić w sposób niezbity i absolutnie obiektywny prawdę historyczną? Czy jest to wogóle możliwe? Toż godne tej nazwy dzieło historyczne jest tylko prawdopodobną hipotezą, osnutą przez autora na takim a nie innym uszeregowaniu faktów, na takim a nie innym oświetleniu dokumentów. Przekonałimy się niedawno, że nawet fakt tak bezsporny, jak sfalszowanie depeszy emskiej, może być pominięty przy ustalaniu odpowiedzialności za wywołanie wojny franko-pruskiej. Coprawda, tym, który fakt ten pomina, nie jest historyk, lecz mąż stanu, niemniej zdania jego, jak sądzimy, nie śmie podać w wątpliwość żaden wydawca lub księgarz niemiecki.

Pozatem, świętym krytyk francuski, Andre Billy, słusznie wskazuje na to, że niesposób nikomu dowieść deformacji prawdy historycznej, zwłaszcza deformacji umyślniej, bo przecież każ-

dy kłamca może zawsze usprawiedliwić się tem, że nie kłamał umyślnie ani świadomie. Dalej: kto będzie sprawował cenzurę w imieniu wydawców i księgarzy niemieckich? I czy można sobie wyobrazić, aby ci wydawcy i księgarze odmówili wydania i rozpowszechniania pracy, opatrzonej aprobatą partji narodowo-socjalistycznej?

Uchwała wydawców i księgarzy niemieckich, jeśli nawet założymy, że jest szczerą i wykonaną, jest przecie ciekawa i pod innym względem. Oto świadczy ona, że wydawcy i księgarze uważają się za powołanych do sądenia nietylko dziełopisów i polityków, ale i historji samej, nie mając po temu żadnych kwalifikacji. Nadto, zdają się oni zapominać, że w Niemczech istnieje już cenzura państwowa.

Podzielamy zdanie Andre Billy, który powiada, że uchwała weimarska wydaje mu się pozbawiona wartości moralnej i praktycznej. I choć począta została w mieście Goethego, nie zawiera w sobie zaliczki tolerancji i zgody między ludźmi.

s. b.

Spoleczeństwo daje wyraz uczuciom radości

z powodu przyłączenia Śląska Zaolzańskiego

Telegram Ignacego Paderewskiego do P. Prezydenta R. P.

Na ręce P. Prezydenta Rzeczypospolitej napływają z całego kraju i z ośrodków polskich zagranicą tysiące depeesz z hołdem i wyrazami głębokiej wdzięczności z powodu radosnej chwili przyłączenia Śląska za Olzą do Polski.

M. inn. nadszedł telegram od I. Paderewskiego z Morges treści następującej:

„W podniosłej chwili odzyskania odwiecznej polskiej śląskiej ziemi i powrotu na łono Ojczyzny jej wiernych synów, łączę się w radości z całym narodem, prosząc Pana Prezydenta o przyjęcie wyrazów mego najwyższego szacunku“.

P. premier Sławoj Składkowski otrzymuje w dalszym ciągu wiele depeesz z całego kraju od zebrań manifestacyjnych, związków, stowarzyszeń, organizacji, rad gminnych, powiatowych, gromad wiejskich, i t. p. oraz poszczególnych osób w związku z powrotem do Polski Śląska Zaolzańskiego.

W depeeszach tych społeczeństwo polskie podkreśla swą radość i dumę z powodu wyzwolenia braci z Olzy i powrotu do Macierzy prastarej dzielnicy piastowskiej oraz wyraża głęboką wdzięczność i uznanie dla najwyższych czynników w państwie z powodu osiągnięcia sukcesu.

Prezydent m. st. Warszawy i czterej wiceprezydenci złożyli na ręce premiera Składkowskiego adres z wyrazami głębokiej czci, dla rządu Rzplitej wobec powrotu Śląska zaolzańskiego w granice Polski.

W ciągu ostatnich dwóch dni po przyjęciu noty polskiej przez Czechosłowację nadchodzą do min. Becka z setek miejscowości całej Polski depeesz i listy.

Za pośrednictwem prasy złożył min. Beck następującej treści podziękowanie:

„Z depeesz, jakie nadeszły z całego kraju do mnie, biją radość i dumę z powodu powrotu Śląska Zaolzańskiego do Rzeczypospolitej Polskiej i zrozumienie dla stanowiska polskiej polityki zagranicznej. Z wzruszeniem przyjąłem do wiadomości wyrazy tych uczuć i wszystkim organizacjom, przyjaciółom i nieznanym osobom dziękuję za ich przesłanie.“

(—) Józef Beck“.

Senat akademicki Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego w Warszawie powziął na nadzwyczajnym posiedzeniu w dn. 3 października b. r. następujące dwie uchwały:

a) W historycznej i radosnej chwili powrotu do Polski Śląska Zaolzańskiego, Senat akademicki Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego na posiedzeniu nadzwyczajnym w dniu 3 października 1938 r. uchwala przesłać przedstawicielom Majestatu Rzeczypospolitej P. Prezydentowi prof. Ignacemu Mościckiemu, Naczelnemu Wodzowi Marszałkowi Śmigłemu Rydzowi i rządowi Rzeczypospolitej wyrazy głębokiego hołdu i prawdziwej wdzięczności.

b) Oceniając wielkie zasługi na polu zwycięskiej walki dyplomatycznej o rozszerzenie granic Rzeczypospolitej plk. Józefa Becka, ministra Spraw Zagranicznych, Senat akademicki zwraca się doń z wyrazami prawdziwego i szczerego uznania.

Lord i koń Valentina w tygodniku dźwiękowym PAT'a

W „Dzienniku Ludowym“ feljtonista zwraca uwagę, że:

„ostatni tygodnik dźwiękowy P.A.T. przynosi dwie nowe gaffy. Premier Wielkiej Brytanji nazwany w nim został lordem. Tymczasem Neville Chamberlain jest zwykłym Chamberlainem, panem Chamberlainem, bez żadnych dodatków.“

A posatem koń Rudolfa Valentina nie mógł z nim grać w filmie „Sześć“ przed dwudziestu pięciu laty, gdyż w roku 1913 Rudolf Valentino nie był jeszcze aktorem filmowym“.

Połączone prezydja Rady i Zarządu Głównego Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czołpism, zebrane na nadzwyczajnym zebraniu, zwołanym z okazji połączenia Śląska Zaolzańskiego z Rzeczypospolitą Polską, uchwaliły wysłać depeesz hołdownicze i gratulacyjne do P. Prezydenta R. P., Marszałka Śmigłego - Rydza, premiera Sławoja Składkowskiego i min. Becka.

Od historycznej chwili powrotu prastarych ziem Śląska Zaolzańskiego do Macierzy, odbywają się we wszystkich miastach, miasteczkach, osiedlach i wsiach całego kraju zebrania, na których społeczeństwo daje wyraz uczuciom radości

z powodu odzyskania Śląska Zaolzańskiego.

Odbywają się uroczyste posiedzenia zarządów gmin miejskich i wiejskich, oraz rad miejskich, na których zapadają rezolucje, wyrażające hołd i wdzięczność P. Prezydentowi Rzeczypospolitej, Marszałkowi Śmigłemu - Rydzowi i rządowi polskiemu za wspaniały triumf, osiągnięty dzięki nieugiętej postawie naszego rządu i nieugiętej woli całego narodu.

We wszystkich miejscowościach na terenie kraju powiewają na gmachach i domach flagi o barwach narodowych. Na ulicach miast dużej ożywienie, a ludność nieprzerwanie manifestuje na cześć naszych braci z Olzy.

Ultimatum Słowaków

pod adresem rządu praskiego

PRAGA. Prezydent Benesz przyjął dziś min. Czernaka, członka słowackiej partii ludowej, który w ultimatywnej formie zażądał, aby w ciągu 24 godzin władza wykonawcza Słowacji przekazana została w ręce osób desygnowanych przez słowacką partję ludową. W razie niespełnienia powyższych żądań, min. Czernak zagroził natychmiastową dymisją.

Po audjencji u prezydenta w rozmowie z dziennikarzami min. Czernak oświadczył, że na uwagę prezydenta, jakoby spełnienie tych żądań było niemożliwe, zarówno z przyczyn konstytucyjnych jak i technicznych, min. Czernak odpowiedział, iż w ostatnich czasach wydarzył się szereg faktów sprzecznych z konstytucją, a o wiele donioślejszych niż przyspieszenie spełnienia żądań narodu słowackiego.

Odpowiadając na zapytanie dzien-

nikarzy, co spowodowało tak stanowczy krok z jego strony, min. Czernak stwierdził, że kto zna stosunki, panujące w Słowacji, ten zrozumie jego krok.

Oświadczył prezydentowi Beneszowi — mówił dalej min. Czernak — że w ciągu ostatnich tygodni jako członek rządu miałem możliwość obserwować, iż nie zasadniczo nie uczyniono tutaj dla uregulowania problemu słowackiego, a przeciwnie, wskutek wzmoczonego ostatnio napływu Czechów do Słowacji, położenie Słowacji tylko się pogorszyło.

Sprawy słowackie decydowane są poza naszymi plecami — powiedział dalej min. Czernak. W Słowacji panuje niezadowolenie i nie mogą brać na siebie dłuższej odpowiedzialności za następstwa tego stanu rzeczy.

Stanowisko moje podzielają zarówno członkowie stronnictwa księdza

Według informacji „Ilustrowanego Kurjera Codziennego“ plebiscyt na Zaolziu w myśl żądań polskich nie jest ograniczony do powiatu frydeckiego na Zaolziu, gdyż w powiecie tym tylko gminy północne, jak to: Gruszów, Harmanice, Michałkowice, Radwanice, Szonów, Kończyce Małe i Ostrawa Polska mogą wchodzić w rachubę, lecz rozciąga się także na polskie etnograficznie ziemie na Słowaczczyźnie, a więc na rejony czadecki, orawski i

spiski. Natomiast „Słowo“ wileńskie donosi z Warszawy, że Czechosłowacja zgodziła się, na plebiscyt na spornych terytorjach z tem, że plebiscyt odbędzie się na warunkach jakie uzyskali Niemcy w Sudetach. Plebiscyt odbędzie się w okręgach: Morawska Ostrawa i Bogumín. Termin plebiscytu zostanie ustalony niezwłocznie po zajęciu terytorjów obecnie odstąpionych.

Rada ministrów

powołała komitet dla spraw Śląska Zaolzańskiego

Onegdaj w godzinach wieczornych odbyło się pod przewodnictwem premiera Sławoja Składkowskiego posiedzenie Rady Ministrów.

M. in. Rada Ministrów powołała

komitet międzyministerjalny, który pod przewodnictwem delegata ministra Spraw Zagranicznych, ministra pełnomocnego Arciszewskiego zajmie się całokształtem spraw, związanych z przejęciem Śląska Zaolzańskiego i przedstawi rządowi projekty konkretnych zarządzeń z zakresu administracji politycznej i gospodarczej.

Ponadto Rada przyjęła projekt dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej o zmianie dekretu Prezydenta R. P. z dnia 26 kwietnia 1936 r. w sprawie obrotu pieniężnego z zagranicą oraz obrotu zagranicznymi i krajowymi środkami płatniczymi.

Projekt ten w uzupełnieniu dotychczasowych przepisów zabrania sprowadzania do kraju z zagranicy bez pozwolenia środków płatniczych w zakresie ustalonym przez ministra Skarbu.

Odezwa dowódcy grupy operacyjnej „Śląsk“

CIESZYŃ, 3.10. — Dziś na ulicach Cieszyna i wszystkich miejscowości Śląska zaolzańskiego już zajętych przez wojsko polskie, rozlepiło następującą odezwę:

Polacy z Zaolzia: Żołnierzy polskiemu przyszedł w udziale zaszczyt wykonania wyroku sprawiedliwości dziejowej i woli narodu. Z rozkazu Naczelnego Wodza, jako dowódcę wojsk wkraczających na Zaolzie objąłem tu władzę w imieniu Polski! Wzywam was rodacy, abyście w tej wielkiej chwili zachowali spokój i cierpliwość, a swym rycerskim zachowaniem do pokonanych pomogli nam w pracy dla dobra imienia Polski.

Niech żyje Najjaśniejsza Rzeczypospolita Polska, Pan Prezydent inżynier Ignacy Mościcki i Naczelnny Wódz Marszałek Śmigły - Rydz. (—) Dowódcą samodzielnej grupy operacyjnej „Śląsk“ Bortnowski Władysław, gen. brigady.

Posel dr. Wolf i s. p. Witold Reger odznaczeni Złotym Wawrzynem Akademickim

Polska Akademia Literatury na posiedzeniu plenarnym w dn. 3 października b. r. postanowiła przedstawić p. ministrowi W. R. i O. P. wniosek odznaczenia Złotym Wawrzynem Akademickim dr. Leona Wolfa za niezłomną obronę kultury polskiej na Śląsku Zaolzańskim.

Jednocześnie P. A. L. wystąpiła z wnioskiem wyjątkowego uczczenia Złotym Wawrzynem Akademickim bohatera i pamięci podharcmistrza Witolda Regera, plomiennego działacza dla dobra kultury naszej na Śląsku Cieszyńskim. P. A. L. pragnie w ten sposób złożyć hołd wzniosłej postawie młodzieży zaolzańskiej.

Dwa wyroki śmierci w Niemczech

BERLIN. 4.10. Niemieckie Biuro Informacyjne podaje:

Skazany 24 czerwca r. b. przez trybunał ludowy na zdradę kraju na karę śmierci i trwałą utratę czci Ludwig Maringer z Bonn, został dziś stracony. Skazany uprawiał działalność szpiegowską od szeregu lat, narażając na niebezpieczeństwo odbudowę obronności kraju zwłaszcza w dziedzinie zbrojeń.

Dziś też skazana została na karę śmierci 89-letnia matka Katarzyna Kneup ur. Kremer z Kleinblittersdorf (Zagłębie Saary).

Pożyczka angielska dla Czechosłowacji

Opozycja krytykuje politykę Chamberlaina

LONDYN. Dzisiejsza debata w Izbie Gmin, której celem było uzasadnienie przez premiera Chamberlaina porozumienia, osiągniętego w Monachjum, miała charakter stereotypowej debaty parlamentarnej.

Pierwszy lord Admiralicji Duff Cooper, który zgłosił swą dymisję, uzasadniał, jakie powody skłoniły go do tego kroku. Duff Cooper wypowiedział się przeciw polityce zagranicznej rządu.

Premier Chamberlain, który następnie zabrał głos, miał łatwe zadanie przekonania Izby o racjo-

nalności swej polityki, podkreślając jej pokojowe intencje.

Mowa Edena, który zabrał głos w dalszej dyskusji, nie wywołała większego zainteresowania.

Eden krytykował politykę rządu w ciągu ostatniej fazy, twierdząc, podobnie jak i Duff Cooper, że zajęcie mocniejszego stanowiska dałoby lepsze rezultaty.

Cechą charakterystyczną debaty były ostrożne przemówienia przed stawicieli opozycji, która obawia się, że rząd w razie silniejszego wy-

stąpienia opozycji mógłby rozwiązać parlament i zarządzić nowe wybory, co nie leży w interesie Labour Party.

Jednym konkretnym rezultatem dzisiejszej debaty było ogłoszenie przez Chamberlaina, że Czechosłowacja zwróciła się do rządu brytyjskiego o pożyczkę w wysokości 30 milionów funtów sterlingów. W odpowiedzi na to rząd brytyjski udzielił rządowi czeskiemu awansu w wysokości 10 milionów funtów.

Manifestacyjny pogrzeb s. p. Witolda Regera

bohatera walk o wolność Śląska Zaolzańskiego

Z Cieszyna donoszą: Onegdaj o godz. 15-ej z kościoła ewangelickiego „Ludność Śląska“ odprowadziła na wieczny spoczynek s. p. Witolda Regera, komendanta Harcerstwa Polskiego w Cieszynie, bohatera poległego w walce o wolność Śląska Zaolzańskiego.

Nabożeństwo żałobne odprawił ks. Stonawski, poczem podniósł kazanie wygłosił ks. proboszcz Kulisz.

Przed trumną zajęli miejsca wojewoda Grażyński, komendant garnizonu Cieszyna Zaolzańskiego ppłk. dypl. Jan Gabryś, jako reprezentant gen. Bortnowskiego, poseł dr. Wolf, burmistrz Cieszyna Halfar, starosta Plackowski oraz cała starszyna harcerstwa.

Na trumnie naczelnym dyrektorem Z. U. S. U. Dybowski złożył wieńiec w imieniu min. Kościłkowskiego.

Przed kościołem ustawiły się liczne poczty sztandarowe i delegacje organizacji społecznych, tysiączne rzesze harcerzy i nieprzebrane tłumy społeczeństwa.

Po nabożeństwie starszyna harcerska wyniosła na ramionach trumnę zmarłego, poczem nastąpił raport komendanta pogotowia harcerskiego Jamrozka.

Przy biciu dzwonów uformował

się olbrzymi kondukt. Na czele kroczyła orkiestra strzelców podhalańskich, pluton honorowy cieszyńskiego baonu Obrony Narodowej, za nią liczne hufce harcerskie z całego woj. śląskiego, Cieszyna, Bielska, Jaworzynki i t. d.

Za konduktem jechał samochód z sędziwym ojcem bohatera. Dalej kroczyły matka, żona i 5-1-1nia córka w otoczeniu dostojników wojskowych i cywilnych oraz starszyna harcerskiej.

Przez gęsty szpaler nieprzeliczonych tłumów przy dźwiękach marsza żałobnego kondukt przesunął ulicami miasta pod Zamek u którego stóp wznosi się pomnik legionistów śląskich. Stąd wojewoda Grażyński jako przewodniczący Z. H. P. wygłosił następujące przemówienie:

W odpowiedzi na końcowy okrzyk wzniesiony przez wojewodę Grażyńskiego „Czu!“ rozległo się gromkie harcerskie „Czuwaj“.

Ponownie uformował się pochód, który już inną trasą powrócił na stary cmentarz ewangelicki zarezerwowany od dłuższego czasu wyłącznie dla najbardziej zasłużonych Ślązaków.

Grób s. p. Witolda Regera położony jest tuż obok grobu poety i żołnierza — komendanta cieszyń-

skiego legjonu Jana Lyska, poległego w walkach na Wołyniu w roku 1916 w szeregach Legjonów.

Po nadejściu konduktu rozległ się rozkaz „Prezentuj broń“, trąbka odegrała apel żołnierski, poczem ks. Nierostek poeznął ostatnim słowem poległego bohatera.

Kapitan Lysek — mówił ks. Nierostek — poległ jako pierwszy w obronie Śląska, s. p. Reger poległ jako ostatni. Śmierć jego była potrzebna, bo uratowała życie tysięcy innych. Grób jego jest świadectwem, że ewangelicy śląscy, to polski lud, który umie dla Polski pracować i umie dla niej krew przelewać.

Następnie naczelnik Trylski w krótkim przemówieniu stwierdził, że podharcmistrz Reger wykazał najwyższą sprawność harcerską, wobec czego zostaje mianowany harcmistrzem. Naczelnik Trylski odpiął z własnej piersi lilję harcmistrza i złożył ją na trumnę, poczem woj. Grażyński udekorował trumnę bohatera Złotym Krzyżem Zasługi.

Chórałem odśpiewaniem „Boże coś Polskę“ i modlitwy harcerskiej zakończono smutną uroczystość.

Na wschód czy na zachód

Rozbieżność poglądów między wojskiem a partją hitlerowską

Ileć w Trzeciej Rzeszy docho-
dzą do głosu czynniki „dynamiczne”,
pechające Hitlera do radykalnych po-
czynów, jawią się na horyzoncie po-
litycznym tajemnicze pogłoski o roz-
dzianach między partją i kierowni-
ctwem armji. Tak było bezpośrednio
przed aneksją Austrii — i wtedy
pogłoski okazały się prawdą: u-
stąpili Blomberg i Fritsch. To sa-
mo powtórzyło się z okazji Czecho-
słowacji: po święcie gruchnęła
wieść, że szef sztabu generalnego,
gen. Beck podał się do dymisji, ba,
nawet, że uciekł z Niemiec. Tym ra-
zem jednak były to tylko plotki.

Outsider

I plotki przecież nie rodzą się z
powietrza. Gen. Beck pozostał co-
prawda na stanowisku, ale, co bar-
dzo znamienne, gdy decydowała się
sprawa sudecka, on bawił na manew-
rach w... Prusach Wschodnich.
Nie tam, gdzie wojna wisiała na
włosku i gdzie z racji swego stano-
wiska — zdawałoby się — powinien
być „na posterunku”.

Mimo wszystko bowiem, i tym ra-
zem, z racji Sudetów, między szta-
bem generalnym i kierownictwem
politycznym państwa nie było zgo-
dy, istniała i istnieje nadal poważ-
na rozbieżność zdań natury zupeł-
nie zasadniczej.

Dwie orientacje

Gen. Beck, oficer pruski ze szko-
ły twórcy Reichswehry, gen. von
Seeckt, holduje polityce sprzecz-
nej z obecną orientacją „wszechnie-
miecką” Rzeszy. Tak jak Luden-
dorff po wojnie europejskiej, widzi
on decydującą rolę „miej-
sce pod słońcem” nie na wschodzie
czy południowym wschodzie Euro-
py, ale na jej zachodzie. Stanowisko
Niemiec zależy, według niego, od
rozprawy z Anglią i Francją, któ-
rych pokonanie rozwiąże ręce poli-
tyce Rzeszy. Aneksja Austrii to, w
myśl tej zachodniej orientacji, błąd
militarny, to raczej przysporzenie
balastu, wojskowo nieprzydatnego;
sprawa Czechosłowacji, jak cały
plan południowo-wschodni, to po-
myśl nieistotna, z punktu widzenia
ostatecznej rozgrywki na zachodzie,
nawet szkodliwa.

Gen. Beck stoi na stanowisku, że
parcie Niemiec na wschód i połu-
dnie Europy wcześniej czy później
wywołać musi sprzeciw Francji i
Anglii, zatarg z nimi, w czasie któ-
rego Rzesza może być zmuszona do
rozczłonkowania swych sił i walki
na kilku frontach. Należy zaś zbroić
się i umacniać militarne przede-
wszystkiem w przewidywaniu i z
myślą o wojnie na zachodnich grani-
cach Niemiec.

Mimo, że stanowisko to zdawało
się potwierdzać w niedawnych dra-
matycznych chwilach wojny dyploma-
tycznej o Czechosłowację, nie
wpłynęło ono, zdaje się, na „wszech-
niemiecką” orientację kierownictwa
partji narodowo-socjalistycznej. Ho-
dując hasła „zbierania Niemców po
świecie”, doradcy polityczni Hitlera
myślą teraz tylko o ekspansji na
wschód i południe Europy, ku ży-
wym równinom Węgier, ku nafto-
nym ziemiom Rumunii, ku, wresz-
cie, swemu przyszlemu, jak sądzą,
spichlerzowi — Ukrainie sowieckiej...

Gen. Beck uważa to za błąd za-
sadniczy. Tego samego zdania był
i Ludendorff po wojnie, gdy do-
szedł do wniosku, że została ona
przegrana tylko dlatego, że Niemcy
nadzaprężyli swe siły na froncie
wschodnim.

To jest jednak jedna tylko stro-
na zagadnienia. Są i inne.

Dyskusja akademicka

Sprawa wychowania militarne-
go żołnierza. Co jest ważniejsze: zahar-

owanie go i uodpornienie na trudy
fizyczne, wykształcenie żelaznej wo-
li wytrwania i zwycięstwa, zdolnej
przeciwwstawić się destrukcyjnym
psychicznym skutkom walk pozycyj-
nych, szarpiącemu nerwy działaniu
broni nowoczesnej? Czy wychowa-
nie polityczne, mające wzbudzić fan-
atyzm uświadomionego narodowe-
go socjalisty, który w imię swej
sprawy pójdzie na krzyż piekielny?
Sztab generalny ceni oczywiście
wyżej pierwszą metodę, sztab par-
tji — drugą. Mało tego — generał
Beck widzi w metodach partji nie-
bezpieczeństwo załamania się psy-
chicznego żołnierza przy pierwszym
większym niepowodzeniu militarnym.

Konkurencja

Nie bez wpływu na rozdziewki
między sztabem generalnym (ale
nie dowództwem sił zbrojnych, jak
w przeddzień Anschlussu Austrii!)
a partją jest konkurencja ze stro-
ny rosnącego we wpływy i znacze-
nie dowództwa lotnictwa, które jak

i partja, wyznaje orientację wszech-
niemiecką. Wyścig zbrojeń powietrz-
nych miał, zdaniem gen. Becka, spo-
wodować nieproporcjonalny rozwój
sił lądowych Rzeszy ze szkodą dla
całości armji niemieckiej. Remini-
scencyj tych argumentów można się
było dopatrzeć zresztą w ostatniej
mowie Hitlera, gdy narzekał, że
Rzesza została zmuszona sytuacją
europejską do podwojenia swych
sił lotniczych.

Na tem jednak nie koniec. Istnie-
je jeszcze sprawa militarnej dzia-
łalności szturmówek. Gen. Beck
uważa że osłabia to możliwość ra-
cjonalnego, z jednego ośrodka, dys-
ponowania materiałem ludzkim. A
wiadomo, że w zapowiadanej „1-ym
października” szturmówkom obok
„korpusu sudeckiego” przypisać mia-
ła w udziale wielka rola awangardy
wojennej, co sztabowcy znów uwa-
żali za utrudnienie przewidywanej
powszechnej mobilizacji.

Gen. Beck uważa wszelkie para-
militarne organizacje za namiastkę

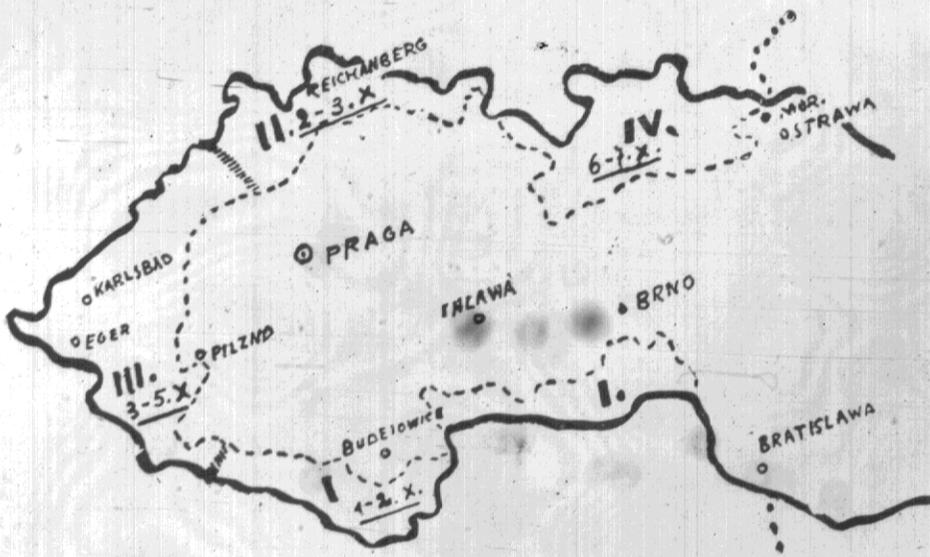
wojska, dobrą w czasie pokoju dla
przed- lub po-poborowych. W cza-
sie wojny jednak wszyscy znaleź-
ć się muszą w ramach prawdziwej
armji.

Wszystkie drogi prowa- dzą do... Monachjum

Jest więc tych punktów spornych
dosyć. One to miały zdecydować o
stanowisku outsidera, które gene-
rał Beck zajął w gorących dniach
września, on i jego poplecznicy, te-
go samego pokroju pruscy oficerowie,
właściwie elita armji.

To zaś stanowisko doświadczonych
wyższych oficerów niemieckich,
kwestjonujących rację wojny
o Czechosłowację, ich obiektywne
natury strategicznej i taktycznej, mu-
siało obok innych trudności, które
poczęły piętrzyć się przed „partją
wojenną” Rzeszy w przeddzień, jak
się zdawało jej triumfu, wpłynąć
na ostateczną decyzję kanclerza: wy-
brał rozgrywkę dyplomatyczną, kon-
ferencję w Monachjum... Bon.

Kraj Niemców sudeckich



Cztery strefy okupacji niemieckiej
wyznaczone w Monachjum

Wobec nowej sytuacji w Europie Porozumienie niemiecko-angielskie?

Na horyzoncie polityki międzynaro-
dowej zarysowuje się nowe porozu-
mienie, które przyczynić się może,
o ile będzie konkretne, do zupełnej
zmiany obecnego układu sił
politycznych. Chodzi o porozumie-
nie angielsko - niemieckie.

Na wstępie trzeba przypomnieć,
że kanclerz Hitler od chwili dojścia
do władzy czynił nieustanne próby
zbliżenia do Anglii. W swoich pismach
i przemówieniach podkreślał błąd
Wilhelma II, który doprowadził
do udziału Anglii w wojnie światowej.
Mimo tych starań nie udało się
rządowi narodowo - socjalistycznym
zbliżyć do Anglii. Stosunki były o-
czywiście lepsze aniżeli np. z Fran-
cją. Udało się zawrzeć pakt morski
z Anglią, ale nie ponadto. Przyczyn
było wiele.

W pierwszym rządzie Anglii nie
podzielała ogólnej linii polityki nie-
mieckiej, która zmierzała do dwu-
stronnych paktów, podczas gdy An-
glija opierała się na Lidze Narodów.

Dalej Niemcy popełniali zasadniczy
błąd: wygrywali Anglię przeciwko
Francji. To oczywiście nie mogło
wzbudzić zaufania w Anglii. Jak-
kolwiek w Londynie istnieje wielu
zwolenników porozumienia z Niem-
cami, jednak tradycja braterstwa
broni z Francją jest znacznie ży-
wsza i silniejsza.

Polityka angielska nigdy nie szła
po linii ideologicznej, zatem nie na-
rodowy socjalizm był przeszkodą do
porozumienia, ale taktyka rządu
Rzeszy. Anglia przypisuje wielką
wagę do dotrzymywania umów, w
Niemczech zaś dominuje określenie
kanclerza Bethman-Hollwega z o-
kresu wojny światowej, że traktaty
są to świstki papieru. Głośna pro-
paganda nar. socj. również nie przy-
czyniała się do wzbudzenia sympatji
dla Berlina.

Wszystkie osobiste kontakty an-
gielskich ministrów z kanclerzem
Hitlerem kończyły się fiaskiem. Nie
podzielali ani strachu kanclerza Hit-
lera przed widmem komunizmu w
Europie, ani też nie chcieli w kan-
clerzu widzieć nowego proroka.

Realizm polityczny Anglików dyk-
tował im jednak wstrzeźliwość
wobec Niemców. Chamberlain spotkał
się trzykrotnie z kanclerzem
Rzeszy. Jakkolwiek temat rozmów
był ściśle ograniczony, należy przy-
puszczać, że poza kwestją czeską
mówiono i o innych sprawach. U-
chodzi za pewnik, że Hitler przed-
stawił angielskiemu rozmówcy głów-
ne wytyczne swojej polityki. Nie
omieszkał go również zapewnić o
swojej dobrej woli wobec W. Bry-

W Monachjum mówiono również
o Hiszpanji, podobno i o kolonjach.
Te ostatnie są czułym punktem w
polityce brytyjskiej. Wszystkie nie-
mieckie pretensje kolonialne są jak
najmocniej zwalczane. Na tym
punkcie zwolennicy porozumienia z
Niemcami kroczą w jednym szeregu
z przeciwnikami tego porozumienia.
Pretensje kolonialne Rzeszy ude-
rzają najmocniej we Francję, jako
że protektorat nad największymi
byłymi koloniami niemieckimi znaj-
duje się w rękach francuskich.

Niemcy w chwili obecnej są naj-
silniejszym i największym pań-
stwem w Europie. Zbliżenie się do
Rzeszy byłoby sprzeczne z tradycyj-
ną polityką angielską, która zawa-
sze stawała po stronie słabszego, by
w ten sposób uniemożliwić hegem-
onję jednego z państw. W okresie,
gdy Francja przewodniczyła w Eu-
ropie, Anglia trzymała się zdala od
niej. Byłoby więc conajmniej dziw-
ne, gdyby teraz ta wytyczna mia-
ła ulec zmianie.

Wydaje się jednak, że Anglia nie
zawierając żadnego sojuszu czy też
ściślejszej umowy, zmierzać będzie
do dogadania się z Rzeszą. Może
chodzi jej w pierwszym rzędzie o
zabezpieczenie swoich interesów ko-
lonjalnych.

Niezależnie od tego Wielka Bry-
tania zrezygnuje dość łatwo z
wpływu w tej części Europy, gdzie
nigdy nie miała specjalnych zain-
teresowań, ale gdzie układ sił po
wojnie europejskiej i traktat wer-
salski nałożyły na nią pewne obowia-
zki. Anglia zmierzać będzie do
zabezpieczenia swoich żywotnych

Nowe świątynie w Poznaniu

W Poznaniu odbyło się uroczyste
poświęcenie kamienia węgielnego
pod kościół i klasztor OO. Domini-
kanów przy ul. Libelta nr. 13. Ak-
tu poświęcenia dokonał ks. kardyna-
ł Prymas Honld w obecności ka-
pitulu metropolitalnej i farniej, woje-
wody poznańskiego p. Maruszew-
skiego, prezydenta m. Poznania p.
Zaleskiego, rektora Uniwersytetu
poznańskiego prof. Peretjatkowicza.
Tegoż samego dnia ks. kardynał
Prymas poświęcił kościół pod wezw.
św. Jana Kantego w nowej parafji
na Ostrorogu.

Zawieszenie organu prasowego biskupa Berlina

W ostatnią niedzielę września we
wszystkich kościołach katolickich
Berlina został z ambony odczytany
list pasterski biskupa von Preysin-
ga, który tą drogą zawiadomił
swych wiernych o zawieszeniu z
rozkazu władz organu prasowego
diecezji berlińskiej „Katholische
Kirchenblatt für das Bistum Ber-
lin”.

Biskup von Preysing w swym li-
ście pasterskim energicznie prote-
stuje przeciwko tego rodzaju gwał-
ceniom prawa, gwarantowanego
przez konkordat ze Stolicą Aposto-
lską.

Filmy antyreligijne dla czerwonej armji

Według informacji oficjalnego or-
ganu sowieckiej armji „Krasnaja
Zwiezda” (nr. 213) kierownictwo
„polityczne” czerwonej armji roze-
siało do wszystkich wojskowych o-
kręgów na terenie Z.S.R.R. szereg
krótkometrażowych filmów anty-
religijnych celem podtrzymania „gor-
liwości ateistycznej” wśród żołnie-
rzy sowieckich.

Samochód „ludowy” w Z. S. R. R.

W tych dniach odbyło się w
Kremle demonstrowanie nowych ty-
pów samochodów produkcji fabryki
samochodów im. Mołotowa.

Demonstrowano nowe wozy oso-
bowe i towarowe M-1, GAZ-AA
oraz nowy „Ludowy” Pikapow.

Jest bardzo interesującą sprawą
dla kogo będą te wozy produkowa-
ne, gdyż trudno przypuszczać, by
głódny i obdarty obywatel ZSRR,
mógł przy obecnym poziomie zarob-
ków pozwolić sobie na kupno samo-
chodu.

NIE
KUPUJ KOTA W WORKU

wypróbowane
i uznane
za najlepsze
za nożyki
do golenia

POLODIA



Lecznica wenerologiczna

Drów DOBRZYŃSKIEGO i HERMANA
NOWY ŚWIAT 62. Od 8-ej r. do 8-ej w.
Wenerologiczne. Pociąg. Skórae, Rentgen

Kongres „Pax Romana”

z udziałem 300 studentów-katolików

Katolicka Agencja Prasowa donosi z Krakowa:

Tegoroczny XVII kongres międzynarodowej federacji akademików katolickich „Pax Romana”, który odbył się w ostatnich dniach sierpnia w Jugosławii, zgromadził 300 studentów i studentek, z przeszło 20 państw Europy, Ameryki i Azji.

Tematem obrad było zagadnienie postawy studenta katolika wobec komunizmu.

Kongres właściwy, który bezpośrednio po dniach studiów rozpoczął się w Bled, zakończył zaś w Lublanie, prowadził badanie problemów komunizmu.

W odczytach, wygłoszonych przez wybitnych specjalistów (m.in. p. H. Simona, prof. katolickiego uniwersytetu w Lille i głośnego młodego pisarza katolickiego), przedstawiono: doktrynę komunizmu, katolicką naukę społeczną, metody działania i penetracji komunizmu na terenie uniwersyteckim oraz sprawę przygotowania intelektualnego katolików do akcji społecznej.

Szczególne wagę tegorocznemu Kongresowi nadała obecność ks. kan. J. Cardijna z Belgii, założyciela i generalnego kapelana wspólnie się rozwijającej na Zachodzie Europy i w Ameryce organizacji młodych robotników katolickich JOC (Jeunesse Ouvriere Chretienne). Odczyt ks. Cardijna, jego przemówienia oraz film z ostatniego kongresu JOC (który w roku zeszłym zgromadził w Paryżu ponad sto tysięcy młodych robotników katolickich), wyświetlany dla uczestników Kongresu Pax Romana, pozwoliły im zapoznać się z niesłychanym rozmachem organizacyjnym i głębokością ideową JOC-u. Należy się też spodziewać, że Kongres tegoroczny będzie punktem wyjścia stałej współpracy katolickiej młodzieży uniwersyteckiej z robotniczą.

Organizatorzy Kongresu — Słowacy, postarali się oczywiście o to, by przedstawić jego uczestnikom życie katolickie swego kraju, zaś pokongresowa wycieczka do Zagrzebia pozwoliła im zapoznać się ze starą kulturą katolicką Chorwacji.

Udział 15-osobowej delegacji polskiej pod przewodnictwem p. Jerzego Turowicza z Krakowa, wysłanej przez Stow. Kat. Młodzieży Akad. Odrodzenie (od kilkunastu lat reprezentujące Polskę w Pax Romana), przyczynił się do zacieśnienia węzłów przyjaźni ze Stowianami południowymi. Dodać trzeba, że przy okazji Kongresu odbyły się dwa posiedzenia „Slavia Catholica” — stałego sekretariatu katolickich stowarzyszeń słowiańskich.

Gwałtowna burza szalała nad Anglią

W nocy z poniedziałku na wtorek na wyspach brytyjskich, zwłaszcza na południu, szalała niezwykle gwałtowna burza.

Liczne przewody telegraficzne i telefoniczne zostały zerwane, drzewa powyrwane z korzeniami. Wiatr osiągał szybkość 130 km. na godzinę.

W Londynie 5 osób zostało ciężko poranionych, 2 z nich zmarły. Straty materialne są znaczne. Komunikacja na promie kolejowym Londyn — Paryż została wstrzymana.

Inauguracja teatru polskiego w Rydze

Dn. 3 b. m. odbyła się inauguracja sezonu w teatrze polskim w Rydze.

Przed rozpoczęciem przedstawienia poseł R. P. Kłopotowski wygłosił do zebranych krótkie przemówienie, w którym omówił wspaniały sukces Polski na terenie międzynarodowym. Zebrani odśpiewali „Pierwszą Brygadę”.

Mówiąc o teatrze polskim na Lotwie, nadmienić należy, że poraz pierwszy od wielu lat Ministerstwo Oświaty przed dwoma dniami przyznało temu teatrowi subsydyjów z lotewskiego funduszu kulturalnego. Subsydyjów to stało było dotychczas polskiemu teatrowi odmawiane.

Z prac technicznych Kongresu warto podnieść, że kierownictwo międzynarodowego sekretariatu studentek katolickich zostało ponownie powierzone p. Irenei Kownackiej ze Lwowa, której roczna praca na tem odpowiedzialnego stanowiska zyskała pełne uznanie władz „Pax Romana”. Nowym prezesem „Pax Romana” obrany został p. J. Kirchner ze Stanów Zjednoczonych, gdyż najbliższy Kongres (w związku z wystawą światową) odbędzie się w lecie 1939 r. w Waszyngtonie i w Nowym Jorku.

Po 17 kongresach w Europie, kongres amerykański niewątpliwie włącznie silnie młodzież akademicką obu Ameryk do międzynarodowej współpracy katolickiej, a także be-

dział doskonałą okazją do nawiązania bliższych stosunków i współpracy między młodzieżą polską i niemiecką niezorganizowaną młodzieżą katolicką Polonii amerykańskiej. Tematem obrad przyszłego kongresu będzie problem roli młodzieży uniwersyteckiej w Akcji Katolickiej.

Kongres wypełnił całkowicie życzenie Ojca św. Piusa XI, wyrażone w Jego obszernym liście, skierowanym do władz „Pax Romana”, w tych słowach: „Spodziewamy się, że obrady XVII kongresu Pax Romana ożywią w sercach studentów katolickich gorący płomień wiary i miłości i że prace Kongresu ułatwią im wykonanie wielkich i szlachetnych zadań, które sobie postawili”.

Włochy nie bały się wojny

Gotowe były walczyć przeciw Francji

Virginio Gayda ogłasza na łamach „Giornale d'Italia” artykuł, polemizujący w ostrym tonie z prasą francuską na temat stanowiska Włoch w krytycznych dniach, gdy decydowały się losy pokoju czy wojny.

Autor oburza się zwłaszcza na te komentarze francuskie, które głoszą, że Włochy nie były przygotowane do wojny oraz że Niemcy zdały sobie sprawę, iż nie mogą liczyć na wojskową pomoc Włoch, gdzie całe społeczeństwo wywierało silny nacisk na rząd, aby do zatargu zbrojnego nie dopuścić.

Mussolini — pisze Gayda — cz-

kał spokojnie na przebieg wydarzeń, zarządził jedynie częściową mobilizację, która odbyła się tak cicho i spokojnie, że nie została dostrzeżona przez obserwatorów zagranicznych mobilizacja ta była jednak dowodem, że Mussolini zdecydował się stanąć po stronie Niemiec.

Jeśli zaś chodzi o mediację pokojową Mussoliniego, kontynuuje Gayda, to przypomnieć należy, że z inicjatywą w tej sprawie wystąpił Chamberlain, do którego nocą 28 września telefonował minister spraw zagranicznych Francji Bon-

net, proponując rządowi angielskiemu szukanie medjacji u Mussoliniego. Dlatego też strach przed wojną istniał nie we Włoszech, ale we Francji, która w ostatniej godzinie zwróciła się do Mussoliniego, za pośrednictwem Chamberlaina, o mediację. Mussolini, — konkluduje Gayda, — przyjął pokój dopiero wtedy, gdy pokój ten został zabezpieczony sprawiedliwością.

O pokój ten Włochy nie prosiły i były gotowe na wojnę, gdyby to było konieczne. Włochy bowiem, jeśli zajdzie tego potrzeba, będą biec się nawet przeciw Francji.

Szlachetny apel z Ameryki

Czy go tylko usłyszą?...

Podsekretarz stanu Sumner Welles wygłosił w Waszyngtonie przemówienie przez radio, w którym przedstawił politykę zagraniczną Stanów Zjednoczonych w okresie kryzysu czechosłowackiego.

Mówca stwierdził, że po kryzysie ubiegłego tygodnia dana została na domów dzień, jak być może w żadnym innym momencie od lat 20-tu, sposobność ustalenia nowego ładu

na świecie opartego na sprawiedliwości i prawdzie.

Następnie Welles zwrócił się z apelem na rzecz ograniczenia i redukcji zbrojeń oraz porozumienia świata towarzyszącego w sprawie odbudowy gospodarki, bez której nie mogą istnieć ani dobrobyt, ani stabilizacja międzynarodowa.

Zdaniem Wellesa, trwały pokój może nastąpić tylko w razie powro-

tu narodów do następujących zasad: respektowanie danego słowa, niemieszanie się do spraw wewnętrznych innych krajów, regulowanie sporów i rewizja traktatów, jeżeli jest ona konieczna w drodze rokowań pokojowych, szanowanie praw innych narodów w tej samej mierze, w jakiej narody te pragną, by szanowane były ich własne prawa.

Kreml odosobniony

w decydującym momencie dziejów

Wielkie wydarzenia polityczne dni ostatnich uswiadomiły wszystkim rzecz nie ulegającą wątpliwości: zupełne odosobnienie Moskwy. Dyplomacja sowiecka już miesiąc temu, obawiając się takiego osamotnienia, starała się za wszelką cenę znaleźć kontakty i teren do rozmów z mocarstwami europejskimi.

W tym celu zjechał do Genewy sowiecki komisarz spraw zagranicznych, Litwinow, który po nad to wezwał aż pięciu ambasadorów sowieckich, akredytowanych w stolicach mocarstw europejskich. Litwinow sądził, iż wszystkie aktualne zagadnienia polityki międzynarodowej dyskutowane będą jak dawniej nad Lemanem.

Jednak tu spotkało dyplomację sowiecką pierwsze niepowodzenie. Państwa europejskie chcą między sobą załatwić wszystkie

palące zagadnienia, zrezygnowały z „neutralnego gruntu” — Litwinow, w której rezydował ze swym sztabem Litwinow, pragnący w obliczu największych niebezpieczeństw rozwinąć oficjalnie „pryncypialną” dyskusję, nieoficjalnie zaś — nadal swoim zwyczajem dążyć w kierunku zaostrenia sytuacji międzynarodowej. Litwinow pozostał więc sam wraz ze swym dyplomatycznym sztabem i nawet kilkakrotnie jego wyjazdy do Paryża nie zmieniły faktu, że Sowiety znajdują się obecnie poza nawiasem jakichkolwiek negocjacji.

Moskwa odczuła to boleśnie. Niemniej jednak ani przez chwilę nie zrezygnowała ze swej roli, przerywając swą działalność na wypróbowane kominternskie tory.

Trzecia międzynarodówka działa obecnie ze wzmoczoną energią.

Nawet w państwach skandynawskich zaobserwować można dzisiaj pytanie, dlaczego w decydującym momencie dziejowym odosobnienie Moskwy uwypukliło się tak wyraźnie?

Odpowiedź na to jest podyktowana wnioskami, jakie w ostatnich czasach wyciągnąć można było z „pokojowej” polityki zagranicznej Sowieców.

Polityka ta była przez cały czas niczym innym, jak podjudzaniem jednych państw przeciw drugim, dla wywołania chaosu, w którymby Komintern mógł „działać owocnie”, doprowadzając w końcu do wybuchu nowej wojny światowej i międzynarodowej rewolucji komunistycznej. Tę grę Moskwy coraz lepiej zaczyna świat rozumieć.

Złoto na cmentarzu

Wieś szuka skarbów

Z Witna donoszą: W okolicy Rudomina we wsi Piktokańce byli zatrudnieni przy budowie studni dwaj robotnicy, którzy rozpuścili pogłoskę o skarbach, które mają być ukryte na starym cmentarzu koło wsi.

Zakopane złoto ma pochodzić z czasów powstania 63 r., kiedy to uchodzące oddziały polskie ukryły zdobytą na Rosjanach złotą wraz z odzieżami od żołnierzy rosyjskich

monstrancjami i kielichami, również wykonanymi ze złota.

Fantastyczna ta historia znalazła szeroki posłuch tembardziej, że robotnicy gotowi byli wskazać tych, którzy w swoim czasie dowiedziawszy się o skarbach w czasie poszukiwań wykopali 50 kg. złota.

Dalej twierdzili oni, że na cmentarzu obok wielkiego krzyża jest ukryte jeszcze 25 pudów złota.

Pod wpływem tych opowiadań mieszkańcy wsi Piktokańce udali się gremjalnie na cmentarz, gdzie rozkopano ziemię pod krzyżem. Mimo dłuższych poszukiwań znaleziono jedynie kości ludzkie i szczątki trumien.

O profanacji cmentarza dowiedziała się policja, która na polecenie prokuratora wszczęła dochodzenie.

W gorączce walki

Dobitne wyrażenia polityczne

Życie polityczne, jakkolwiek ostateczne swoje formy prawne otrzymuje przy zielonych stolikach dyplomatów, nie zawsze posługuje się giętkimi określeniami dyplomatów. Czasem okrasza je w gorące wyrażenia dobitne, lapidarne słowo doskonałe, niż wszystkie traktaty i rozprawy uczynne oddające sens dokonywanych się wydarzeń, czy procesów politycznych.

Od słynnego „słówka” Chamberlaina, będącego wyrazem najwyższej pogardy śmierci w obliczu niebezpieczeństwa, wszystkie okresy historii mają swe „uskrzydłone” powiedzenia, dobitne w treści, zwarte, działające niekiedy jak zawołanie.

Kiedy ostatnio Mussolini piętnował w Padwie machinację, zmierzającą do wywołania wojny światowej, tłum chóralnie krzychał „me ne frego”. Wyrażenie to, powstałe w czasie akcji d'Annunzio na Fiume, trudno przełumaczyć na język polski.

Najlepiej oddawałoby je nasze lapidarne „gwiżdżemy na to”. Wyrażenie to powstało w r. 1919. W czasie marszu na Fiume, oddziałowi d'Annunzia przeciwstawiła się pod Ronchi kompania regularnych włoskich wojsk pancernych.

„Me ne frego” krzyknęli żołnierze d'Annunzia i ruszyli naprzód, nie trzัสząc się o kompanię wojsk regularnych, która przecież nie byłaby mogła zdobyć się na strzelanie do swoich rodaków.

Tak samo drugie hasło „Eia, Eia, Alala”, którym tłumy włoskie witają Mussoliniego zawdaje cza swe powstanie d'Annunzio. W ten sposób pozdrawiali się jego ludzie po zajęciu Fiume.

Inne zawołanie „A noi” ukute zostało przez mariego w tych dniach pułkownika Luigi Freglia, który zawołaniem tem poderwał w czasie jednej z bitew w wielkiej wojnie swych żołnierzy do ataku i zwycięstwa. Z okopów hasło to przeszło do „czarnych koszul”, stając się mistyczna więź, łącząca szeregi obecnej Italii z żołnierzami wielkiej wojny. „A noi, a noi” — do nas, do nas, wołali żołnierze na frontach bojowych. Do nas, do nas, tem hasłem skupiali się zwolennicy faszyzmu dokoła swego wodza.

Senat Politechniki Warszawskiej

w sprawie Zaolzia

Senat Politechniki warszawskiej powziął następującą uchwałę: „Senat akademicki Politechniki warszawskiej na nadzwyczajnym posiedzeniu w dniu 3.10.1938 r. z głębokim uczuciem radości wita doniosły w życiu narodu i państwa fakt wejścia w granice Rzeczypospolitej prastarej ziemi Płastowskiej i powrótu do Macierzy wiernego i nieugiętego ludu śląskiego.

W chwili tak wzniosłej Senat akademicki, łącząc się z całym narodem, wyraża hołd Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej, cześć Marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi i gorącą wdzięczność rządowi a w szczególności kierownikowi naszej polityki zagranicznej”.

Relikwie św. Andrzeja Boboli we wsi kresowej

Specjalnym pociągiem zostały sprowadzone relikwie św. Andrzeja Boboli do kościoła we wsi Plebanji koło Krasnego nad Uszą.

W drodze do Krasnego pociąg zatrzymał się w Mołodczynie, gdzie piński biskup ks. Niemira wygłosił z okien wagonu okolicznościowe przemówienie, nawiązując do radości chwili odzyskania Zaolzia i wznosząc okrzyk na cześć P. Prezydenta R. P., Marszałka Śmigłego-Rydzia i rządu.

Przed odejściem pociągu ks. biskup pobłogosławił relikwiami Świętego licznie zebranych wiernych.

W Krasnem oczekiwali na przybycie pociągu przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych. Procesja przeszła ulicami Krasnego do odległej o 5 km. wsi Plebanji. Tak Krasne, jak i wieś Plebanja były odświętnie udekorowane flagami o barwach narodowych i papieskich. Ustawiono liczne bramy triumfalne.

Podniosłą uroczystość religijną zakończyło uroczyste nabożeństwo, celebrowane przez ks. biskupa Niemirę w asyście licznych duchowieństwa.

Fraterowanie wiorkowanie, cykl opatrywanie okien, nowszenie, mycie i mieszkanie, dezynfekcja, od pluskiew, czyszczenie tapet i sofów pastą na sucho, oraz stała ich konserwacja, robota fachowa, Cegielski, Browarna Nr. 3, tel. 6-28-92.

Spółdzielczość dezorganizuje łódzki rynek włókienniczy

Parokrotnie już poruszaliśmy na tem miejscu sprawę rozwoju spółdzielczości naszej, odbywającego się często w niezbyt właściwych kierunkach.

Posiadając, wyjątkowo „cieplarniane” warunki, spółdzielczość nasza nie potrafiła, niestety, wykonać się rzeczowymi sukcesami, tworząc jedynie niezdrówą konkurencję warsztatom prywatnym i przyczyniając się w ten sposób do dezorganizacji życia gospodarczego.

Ostatnio sygnalizowane jest powstanie nowego typu spółdzielni — włókienniczych.

Spółdzielnie te powstają w Łodzi, przeważnie w dziale produkcji tkackiej, na odcinku bawełnianym, sztucznego jedwabiu i częściowo lekkiej wełny.

W obecnej chwili istnieje już w Łodzi 7 spółdzielni tego rodzaju, rozporządzających dość poważną liczbą bo 550 krosien tkackich, co w obecnych warunkach stanowi dość dużą siłę produkcyjną.

Spółdzielnie te powstają bądź to na gruzach zakładów prywatnych, bądź organizowane są przez tkaczy i robotników bezrobotnych, którzy wskutek ciężkiego położenia przemysłu prywatnego z coraz większym trudem mogą znaleźć zajęcie.

Powstałe w ten sposób spółdzielnie, korzystając z wydatnej pomocy finansowej, m. in. również i Funduszu Pracy, oraz mając zapewniony zbyt przez związek „Społem”, który utworzył ostatecznie oddział włókienniczy, prosperują zupełnie dobrze — oczywiście dzięki zapewnieniu tak ważnych podstaw, jakimi są pomoc finansowa oraz gwarancja zbytu.

Oczywiście powstanie tego rodzaju zakładów dało się bardzo dotkliwie odczuć na rynku tkackim w Łodzi, stanowiąc poważną konkurencję, nie tylko dla fabryk zarobkowych, lecz również i dla chałupnictwa maszynowego w Łodzi i jej okolicach.

Ceny wyrobów tkalni spółdzielczych są ze zrozumiałych względów tańsze o 10 — 15 proc. od przeciętnych cen rynkowych, a nawet niższe o około 10 proc. od cen chałupniczych.

Skutkiem tego stanu rzeczy, szereg fabryk zarobkowych zrezygnował z niektórych działów produkcji (tanie artykuły ludowej nie mogą wytrzymać konkurencji z produkcją spółdzielczą).

Obechnie zapowiadane jest powstanie jeszcze kilku nowych spółdzielni tego typu, co niewątpliwie wpłynie na dalsze pogorszenie się warunków w przemyśle łódzkim.

Nie podlegając orzeczeniom komisji rozjemczych, odnośnie płac, korzystając z ogromnych ulg podatkowych i jednocześnie mając możliwość korzystania z ulgowych kredytów, produkcja spółdzielcza może być bardzo tania, jednak skutki tego rodzaju polityki mogą się dla kształtu gospodarki okazać fatalne.

Nie ulega wątpliwości, iż żaden przemysłowiec nie jest w stanie ograniczać zarobków prac

nicznych w tym stopniu co spółdzielnie, które nie płacą za swych członków podatku dochodowego, ponieważ tygodniowy ich zarobek jest mniejszy od najmniejszego zarobku opodatkowanego.

Spodziewać się należy, że ten rodzaj spółdzielczości po zdeorganizowaniu rynku łódzkiego, przyczyni się do zwiększenia kadr bezrobotnych i do ograniczenia produkcji fabryk zarobkowych.

Nie wolno przywozić koron czeskich do Polski

Wczoraj ogłoszony został dekret Prezydenta Rzeczypospolitej nowelizujący t. zw. dekret dewizowy z dnia 26 kwietnia 1936 r.

Nowy dekret, ustanawia zakaz sprowadzania do kraju z zagranicy środków płatniczych w zakresie ustalonym każdorazowo rozporządzeniem ministra skarbu pod rygorem, jakie przewiduje dekret dewizowy.

Na podstawie nowego dekretu p. minister Skarbu wydał rozporządzenie opublikowane w tym samym numerze Dziennika Ustaw, postanawiające, że sprowadzanie bez zezwolenia do kraju z zagranicy pieniędzy w walucie czeskosłowackiej jest zabronione.

Prace nad administracyjnym włączeniem Śląska Zaolzańskiego

Jak się dowiadujemy, sprawy skarbowe i monopolowe powiatów zaolzańskich podlegać będą wydziałowi skarbowemu województwa śląskiego, sprawy zaś celne dyrekcji cel w Mysłowicach. W najbliższym czasie na Śląsku zaolzańskim wprowadzone zostaną obowiązujące w Polsce ograniczenia dewizowe.

Zostanie tam również wprowadzony monopol spirytusowy. Zniesiony natomiast będzie obowiązujący w Czechosłowacji monopol środków wybuchowych. Istniejące również w Czechosłowacji monopole solny, tytoniowy i loterii zostaną odpowiednio zreorganizowane i dostosowane do naszych warunków.

Linje kolejowe Śląska Zaolzańskiego zostaną włączone do dyrekcji kolei w Krakowie. Duże znaczenie posiada węzłowa stacja Bogumin. Przez Bogumin bowiem biegnie wielka magistrala tranzytowa z portów niemieckich, jak Hamburg, Brema,

Oczywiście, tego rodzaju gospodarstwa spółdzielcze nie da się utrzymać przez czas dłuższy, gdyż zarówno trzeba będzie podnieść zarobki członków, jak również pomyśleć o amortyzacji maszyn i urządzeń.

O tem wszystkim dzisiejsi organizatorzy spółdzielni nie chcą myśleć. Są zadowoleni z chwilowych „sukcesów”, nie zastanawiając się nad ich konsekwencjami. S. M.

Rozciągnięcie tego zakazu na inne waluty nie jest zamierzone.

Zakaz przywozu do kraju koron czeskich tłumaczy się obawą ściągnięcia przez czynniki spekulacyjne do Polski większej ilości koron czeskich ponad tę ilość banknotów i bilonu, która w tej chwili znajduje się na terenach rewindykowanych.

Należy podkreślić, że zarówno ogłoszony wczoraj dekret, jak i rozporządzenie wykonawcze nie zaostrzają w niczym obowiązujących w Polsce przepisów reglamentacji dewizowej a stanowią tylko naturalną ochronę gospodarstwa polskiego przed ewentualną spekulacją w związku z rewindykacją Śląska zaolzańskiego.

Szczecin do krajów bałkańskich.

Urzędy pocztowe na Śląsku Zaolzańskim obejmują wyznaczeni już urzędnicy polscy. Od wczoraj obowiązują już na terenach zajętych znaczki polskiej komunikacji pocztowej. Komunikacja telefoniczna i telegraficzna będzie podejmowana w miarę naprawy połączeń. W niedługim czasie zostanie też uruchomiony telegraficzny ruch z Czechosłowacją.

Projekt budowy gmachu Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni

W Gdyni odbyło się plenarne posiedzenie Izby Przem.-Handl., na którym, po rozpatrzeniu i załatwieniu spraw budżetowych na rok przyszły, omawiano obszernie sprawę budowy w Gdyni własnego gmachu.

Przemysł — armji polskiej

W niedzielę, dn. 25 września 1938 roku Główno wraz z okolicą przeżywało podniosłą uroczystość o charakterze manifestacji na cześć armji polskiej. Punktem głównym tej manifestacji było wręczenie pułkowi piechoty z Łowicza sprzętu wojskowego, zakupionego ze składek pracowników fabryki Norblin, B-cia Buch i T. Werner, Oddział Główny. Uroczystość ta, będąca wyrazem obywatelskiego i patriotycznego wyrobieńia pracowników odbyła się na terenach przyległych do fabryki.

Uroczystość rozpoczęła Mszą świętą, która odprawiona została w miejscowym kościele, poczem nastąpiło poświęcenie i wręczenie zakupionego sprzętu wojskowego — pułkowi piechoty z Łowicza. Pułk ten, specjalnie przemaszerował na uroczystość ze sztandarem pułkowym i swą orkiestrą na czele.

Po defiladzie wojska, organizacyj działających na terenie fabrycznym oraz pracowników fabryki odbyło się w lokalu fabrycznego klubu robotniczego śniadanie, któremu podejmowani byli, zaproszeni goście wraz z korpusem oficerskim wspomnianego pułku.

Jednocześnie w pobliskim Lesie fabrycznym odbył się żołnierski obiad, do którego przygrywały orkiestra straży fabrycznej i pułkowa.

W spontanicznej manifestacji na cześć armji polskiej wzięli udział bardzo licznie mieszkańcy Główna i okolic.

Sprzęt bojowy, a mianowicie ciężki karabin maszynowy z uprzężą i koniem, ręczny karabin maszynowy, oraz całkowicie wyposażony samochód wojskowy typu „Łazik”, wręczono przedstawicielom armji w osobie p. plk. Krudowskiego.

Niewykończona linja kolejowa niszczy gospodarczo powiat C.O.P.-u

Gdy w całym C.O.P.-ie wra praca, dziwny i smutny wydaje się powiat kolbuszowski. Leży on prawie w środku C.O.P., otaczają go bowiem ze wszystkich stron powiaty: Tarnobrzeg, Nisko, Łańcut, Rzeszów i Mielec. Zdawałoby się zatem, że powiat kolbuszowski winien w budowie C.O.P. odgrywać dużą rolę. Nie stety przeszkodą w rozwoju jest brak komunikacji kolejowej. Chodzi o połączenie Rzeszowa z Tarnobrzegiem, która to linja przeszłaby przez połowę powiatu i przez samo miasto Kolbuszową, które dotychczas jest pozbawione komunikacji kolejowej.

Linje kolejową wytyczono tam jeszcze w 1921 r. Wybudowano nawet planty kolejowe i budynki stacyjne, jednak wykończenia robót i uruchomienia linji zaniechano.

Wykończenie tej linji kolejowej kosztować będzie około 50 miljonów złotych, pozwoli jednak na rozwinięcie się opuszczonemu i zaniedbanemu powiatowi.

Gielda pieniężna

WALUTY I DEWIZY
Na wczorajszym zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie tendencja dla dewiz była niejednołita, przy obrotach małych. Notowano: Amsterdam 290.20, Bruksela 90.30, Helsingfors 11.28, Londyn 25.50, Montreal 5.30.50, Nowy Jork 5.32.75, Nowy Jork kabel 5.33, Oslo 128.05, Paryż 41.26, Praga 18.20, Sztokholm 131.40, Zurych 121.65. Bank Polski płacił za dolary amerykańskie 5.29.50, kanadyjskie 5.27, fioreny holenderskie 289.20, franki francuskie 14.20, szwajcarskie 121.15, belgi belgijskie 90.05, funty angielskie 25.41, palestyńskie 24.70, guldeny gdańskie 99.75, korony czeskie odcinki do 20 koron 10.50, korony duńskie 113.25, norweskie 127.40, szwedzkie 130.75, liry włoskie odcinki do 50 lirów 20, marki fińskie 11.05, marki niemieckie srebrne 92.

AKCJE
Na rynku akcyjnym tendencja była utrzymana, obroty większe akcjami Banku Polskiego. Notowano: Bank Polski 127, imienne 126, Węgiel 36.50 — 36.25 — 37, Cudler 38.50 — 38, Sta rachowice 44 — 44.75, Zyrardów 62, Ostrówiec 65 — 66, Lilpop 92.50 — 91 — 92, Haberbusch 56.50, Modrzejów 21 — 21.25, Norblin 100.

PAPIERY PROCENTOWE
Dla papierów procentowych tendencja była utrzymana, przy obrotach większych tylko 4 1/2% wewnętrzna. Notowano: 3% inwestycyjna I em. 84, serja 93, II em. 85, serja II em. 94, 4% dolarowa 42.25, 4% konsolidacyjna 67.75, odcinki drobne 67.50, 5% konwersyjna 69, odcinki drobne 68, 4 1/2% ziemskie 65 — 64.75, 5% Warszawa stare 76.50 — 76.75, odcinki drobne 77, 5% Warszawa z r. 1933 — 74.75 — 74 — 74.75, 5% Warszawa z 1936 r. — 70.50 — 71 — 70.50, 5% Łódź z 1933 roku — 66 — 66.50, 5% Łódź stare 70, 8% polskiego przemysłu funtowego — 91.
W obrotach prywatnych Rudzki — 11.75 — 12, 3% renta ziemiska, odcinki po 5.000 zł. — J 51.50, po 1.000 zł. 52.50 — 53.50, odcinki po 500 zł. — 58, odcinki po 100 zł. — 81.

POZAGIELDOWE KURSY WIECZORNE
Inwestycyjna I em. — 84.
Inwestycyjna II em. — 85.
Konwersyjna — 69.
Wewnętrzna — 66.25.
Dolarówka — 42.25.
Konsolidacyjna — 67.50.

Wielki sukces Wystawy Szpitalnictwa

Wystawa Szpitalnictwa, którą zwiedziło dotąd 60.000 osób, została przedłużona do dnia 9 b.m., w którym to dniu nastąpi nieodwołalnie zamknięcie Wystawy.

Uroczyste rozdanie nagród odbędzie się dnia 8 b.m.

Wszyscy ci, którzy dotąd nie zwiedzili Wystawy, mają możliwość jeszcze przez kilka dni obejrzeć ciekawe ekspozycje. Wyświetliska należy zgłaszać telefonicznie 720-99, aby zapewnić możliwość przydzielenia przewodników

Znaczenie ekonomiczne Śląska Zaolzańskiego

Wywiad z prezesem Związku Izb Przemysłowo-Handlowych

Prezes Klarner na temat bogactw naturalnych i organizacji życia gospodarczego ludności polskiej Zaolzia, oświadczył prasie co następuje:

Powierzchnia Śląska Zaolzańskiego wynosi 1.274 km. kw. i ujęta jest ramami administracji w trzy powiaty, a mianowicie: cieszyński, frysztański i frydecki. Z punktu widzenia uprawy roli ziemie odzyskane nie przedstawiają wielkiej wartości, a opłacalność gospodarki na nich tłumaczy się bardzo wysokim stopniem kultury rolniczej.

Pokłady węgla w okręgu ostrańskiego - karwińskiego są przedłużeniem górno-śląskiego pasma węglowego, ciągnącego się na zachód aż poza Morawską Ostrawę i stanowią około 17 proc. całego pasma. Jeżeli chodzi o eksploatację tych pokładów, to trzeba zaznaczyć, iż wykorzystanie ich dotychczas jest tylko częściowe i to jedynie warstw płytszych, gdy tymczasem najbogatsze złoża węgla znajdują się na znacznej głębokości.

Według opinii znawców rzeczywiście zapasy węgla na Śląsku Zaolzańskim wynoszą około 4 miliardów ton i składają się z różnych gatunków, zależnie od wieku pokładów. I tak: najbardziej wysokowartościowy węgiel, doskonale koksujący, o wartości kalorycznej do 8.200, spotyka-

my w kopalniach ostrawickich, z karwińskich zaś pokładów węgla czerpią gazownie, a także zakłady przemysłowe, jako materiał opałowy.

Wydajność kopalń Śląska Zaolzańskiego obliczana jest na przeszło 9 milionów ton rocznie.

Śląsk Zaolzański posiada również pokłady rud żelaznych, które były używane jako surowiec dla hut w Trzyńcu w pierwszych latach ich istnienia.

Ziemia, powracająca do Polski, jest terenem wielkich lokalnych przemysłów.

Największe zakłady przemysłowe, huty trzynieckie, najlepiej urządzone zakłady stalowe w Europie, posiadają cztery wielkie piece, 13 pieców martinowskich, pełną walcownię, koksownicę i wiele innych zakładów przemysłowych.

Wielkie zakłady hutnicze znajdują się również w Boguminie i we Frydku-Lipinach.

Poza wielkimi zakładami hutniczymi, na terenie Śląska Zaolzańskiego znajduje się bardzo wiele zakładów przemysłowych, przetwórczo - metalowych, skoncentrowanych w granicach powiatu frysztańskiego. Trzeba też wspomnieć o fabrykach przetwórczych, m. in. w Gruszwie i Piotrowicach. Przemysł Śląska Zaolzańskiego opiera się w przeważającej mie-

rze o kapitał zagraniczny, należący do wielkich grup finansowo - przemysłowych francuskich i angielskich.

W przemyśle Śląska Zaolzańskiego największą rolę odgrywa koncern górniczo-hutniczy „Berg und Huettenerwerk Gesellschaft”. Koncern ten obejmując 80 proc. przemysłu górniczo - hutniczego Zaolzia, niemal w całości jest własnością grupy francuskiej Schneider Kreuzot.

Aby lepiej uzmysłwić sobie, jak wielkie są zakłady, o których była mowa, będzie nie od rzeczy wspomnieć, iż w roku 1937 wyprodukowały one 485.195 ton surowców, t.j. 75 proc. całej polskiej produkcji wielkopiecowej tegoż roku.

Przyłączenie Śląska Zaolzańskiego do Macierzy poza znaczeniem politycznym, posiada wielkie znaczenie ekonomiczne, gdyż zwiększa poważnie wartość polskiego majątku narodowego.

Przemiany ostatnich dni znajdują niewątpliwie swe uwidocznienie w ramach polskiego bilansu handlowego. Te przemiany przyczyniają się również do poprawienia naszej struktury gospodarczej.

Struktura zawodowa tej ludności odpowiada strukturze gospodarczej kraju zaolzańskiego. W przemyśle, rzemiośle i komunikacji jest zatrudnionych przeszło 65 proc. ludności, a w rolnictwie tylko 11 proc.

Straty importerów owoców

W związku z ostatnią sytuacją międzynarodową, dość poważne straty ponieśli polscy importerzy owoców południowych.

Wobec zatrzymania komunikacji przez Czechosłowację, po drodze utknęły dość duże transporty owoców z Grecji, Włoch i Węgier. Część tych owoców już uległa zepsuciu i nie nadaje się do dalszego transportu.

Przed otwarciem wystawy „Warszawa wczoraj, dziś, jutro”

Wspomnienie o dawnych pokazach retrospektywnych

W dolnych salonach Muzeum Narodowego trwają jeszcze prace nad montowaniem wielkiej wystawy „Warszawa wczoraj, dziś, jutro”. Za kilka dni, może nawet już w końcu b. tygodnia, a najpóźniej na początku przyszłego, wystawa będzie otwarta dla publiczności. W amfiladach sal parteru i specjalnie na ten cel przystosowanego rozległego przyziemia, będzie można zapoznać się dokładnie z rozwojem naszej stolicy od niemal zamierzchłych czasów mazowieckich, aż do dni dzisiejszych, przekonać się o olbrzymim postępie, o wielkich przeobrażeniach, jakie dokonały się w wyglądzie Warszawy, na przestrzeni stosunkowo niewielu lat ostatnich i wreszcie zobaczyć, jak ma się przedstawiać nasz gród w niedalekiej już przyszłości.

Jest to pierwszy pokaz, organizowany na taką skalę i w taki sposób ujęty, nastawiony całkowicie na cele dydaktyczne. Pokazy dawniejsze traktowały ten temat wyłącznie retrospektywnie, zajmowały się tylko historią naszej stolicy i nigdy nie wybiegały w przyszłość.

Kiedy odbył się ostatni z wielkich pokazów tego rodzaju? — To już stare dzieje. W Roku Pańskim 1911 zasłużone Towarzystwo Opieki nad zabytkami przeszłości zorganizowało pokaz p.t. „Stara Warszawa”.

Jak na owe czasy, jak na owe warunki — to była także wystawa na wielką skalę. Jej katalog obejmował 1300 pozycji i to wszystkie były niezwykle ciekawe, rzadkie pamiątki, przechowane w muzeach warszawskich, w zbiorach prywatnych, w siedzibach starych cechów stołecznych.

Kto się zajmował urządzaniem tego wielkiego pokazu? — Katalogi owej wystawy są już dziś rzadkością antykwarską, ale przechowały się jeszcze. To cała broszura, wydana na pięknym papierze bezdrzewnym, bogato ilustrowana.

Wśród nazwisk „komitetu kierowniczego” znajdujemy Edwarda hr. Krasińskiego i prof. Szymona

Askenazego i Wiktora Gomułkiewicza i Or-Ota i Henryka Fukiera i prof. Tadeusza Korzonia, Janusza ks. Radziwiłła i Augusta Popławskiego i dr. W. Tarklewieza i Aleksandra Kraushara i wielu, wielu innych.

— Celem naszym — pisze „komitet kierowniczy” w przedmowie do broszury — jest chęć obudzenia jak najwyższego zainteresowania dla wszystkiego, co jest wyrazem Miasta i co może być przyczynkiem rozjaśniającym jego dzieje. — Z zainteresowania rodzi się poszanowanie. Pragniemy go zarówno dla zabytków ruchomych, jak i nieruchomych. Te zabytki niszczały, rozpraszały się. Sentyment dla nich istniał wprawdzie, ale trzeba go było podsycać, rozpromieniać, wywołać entuzjazm w naszym, tak trudno poddającym się entuzjazmowi społeczeństwie.

Ze to się udało organizatorom owej wystawy „warszawskiej” z przed 27-miu lat — świadczy fakt, że niezadługo potem zwróceno większą uwagę na Stare Miasto. Wtedy właśnie odnowiła się pięknie kamienica Barycz-

ków i dom księżąt mazowieckich, a wkrótce i szereg innych zabytkowych kamieniczek wykupiła zamożna inteligencja stołeczna, aby je przywrócić do dawnego stanu.

Jeśli dziś, w zmienionych, o ilez pomyślniejszych warunkach, stan tych zabytków miejskich polepsza się z każdym rokiem, jeśli nawet okazało się możliwe t. zw. odsłonięcie wspaniałych fragmentów dawnych murów warownych, które już teraz są nie małą atrakcją turystyczną Warszawy — to pamiętajmy, że te osiągnięcia zawdzięczamy w niemałym mierze zainteresowaniu, rozbudzonemu przez tę wystawę z A. D. 1911.

Nie ulega wątpliwości, że i terazniejsza wystawa „Warszawa wczoraj, dziś, jutro” także spełni swe zadanie, że i jej wpływ też będzie trwał jeszcze długo.

Wystawą w Muzeum Narodowym musi rozbudzić nowe zainteresowanie, tym razem już nie tylko dla zabytków, ale przede wszystkim dla przyszłości, dla dalszego rozwoju naszej stolicy. J.M.T.

„Tydzień Warszawy” ma powodzenie

Od niedzieli już 3.000 gości zwiedziło stolicę

(jmt) Tegoroczny „Tydzień Warszawy” wypadł w takim okresie, kiedy najmniej możnaby liczyć na zainteresowanie turystyczne. Tyle przecież zdarzyło się w tym właśnie czasie doniosłych wydarzeń politycznych. Organizatorzy „Tygodnia” więc nie spodziewali się zbyt liczne go napływu gości.

Rzeczywistość dowiodła jednak, że wypadki historyczne nie tylko nie odebrały mieszkańcom prowincji chęci odwiedzenia stolicy, ale przeciwnie — nawet ją wzmożyły.

— W ciągu pierwszych dwóch dni „Tygodnia” mieliśmy już przeszło 3.000 gości — mówią w Związku Propagandy Turystyki. — Zwłaszcza w niedzielę był duży napływ.

Skąd głównie przyjeżdżają uczestnicy tegorocznego „Tygodnia”? — To trudno ustalić narazie. Już teraz jednak można powiedzieć, że przyjeżdżają z całej Polski, zarówno z bliższych, jak i z najdalszych okolic. Wycieczki piesze, organizowane

w towarzystwie doświadczonych przewodników, kierujące się do muzeów, na wystawy, na tereny zabytkowe, jak i do najnowszych okolic stolicy, cieszą się niezmienną frekwencją. A dylżans, uruchomiony na te dni, ma licznych zwolenników. Kursuje trzy razy dziennie budząc swym wyglądem i czwórką pysznych koni, niemałe zainteresowanie nie tylko wśród przybyszów z prowincji, ale również, a może i więcej wśród obywateli stolicy.

Ofiary na Korpus Zaolzański

Komenda Ochotniczego Korpusu Zaolzańskiego, rozwiązanej dnia 1 października b. r. podaje do wiadomości, że wszelkie ofiary, zebrane na rzecz Korpusu przez organizacje społeczne, lub instytucje, należy przekazywać na rzecz Komitetu Głównego Walki o Prawa Polaków w Czechosłowacji, na konto PKO nr. 5366.

Uprawnienia specjalne

w procesach alimentarnych

Należność alimentarna jest w prawie obowiązującym wyraźnie uprzywilejowana. Pierwszem uprawnieniem specjalnym osoby, żądającej alimentów od ślubnego ojca lub matki ślubnej, jest „prawo do uzyskania zabezpieczenia powództwa” także przez zobowiązanie ich do uiszczania podwodom miesiecznie, aż do ukończenia sprawy sumy, oznaczonej w każdym poszczególnym wypadku.

Jeśli proces o alimenty toczy się w I instancji przez cały rok, strona skarżąca może przez cały ten rok otrzymywać żadaną sumę alimentów w drodze zabezpieczenia pozwu.

Drugim przywilejem w procesie alimentarnym jest fakt, że wyrok, zapadły w takiej sprawie, sąd opatrjuje rygiorem natychmiastowej wykonalności, czyli praktycznie mówiąc, strona powo-

dowa całą zasądzoną jej sumę może egzekwować natychmiast, niezależnie od apelacji strony porwanej.

Dalsze przywileje ma należność alimentarna w postępowaniu egzekucyjnym. Przy egzekucji zwykłej należności wolno zająć z pensji dłużnika tylko jedną piątą część, przyczem pensja niższa od 100 zł. wogóle zajęcia nie podlega. Przy alimentach wolno zająć dwie piąte pensji, a najniższa nawet pensja (niżej 100 zł.) nie uchyla egzekucji.

Przy obliczaniu podstawy potrąceń brać należy pod uwagę pensję wraz ze wszystkimi dodatkami i wartością świadczeń w naturze, lecz po potrąceniu podatków, składek emerytalnych i opłat publicznych, należnych z ustawy.

Dzierżawca szatni odpowiada za futro pracowniczej firmy

Kwestję, czy dzierżawca szatni odpowiada za zaginięcie futra pracowniczej firmy, rozstrzygały świeżo sądy stolicy.

W jednej z większych restauracji warszawskich kasjerka oddała do szatni tegoż przedsiębiorstwa swoje futro. Praca kasjerki trwała krytycznie kilka dni do późnej nocy, t. j. do chwili przekazania kasy dyrektorowi firmy. Po przekazaniu kasy, gdy lokal od ulicy był już dawno na klucz zamknięty, kasjerka spostrzegła, iż futro jej z szatni się ulotniło. Pokrzywdzona wystąpiła do sądu z powództwem o 1000 zł. przeciwko firmie i dzierżawcy szatni solidarnie.

Na rozprawie sądowej pełnomocnik szatniarza dowodził, iż szatnia w lokalu publicznym jest przeznaczona wyłącznie dla okryć publiczności i za pierze nie szatniarz otrzymuje wynagrodzenie od osób, oddających mu swe palt. Za palt. personelu, wywoziła

obrona, szatniarz odpowiada nie może, gdyż personel ma specjalne szafki na ubrania i tam swą odzież powinien składać. Skoro kasjerka oddała swe futro do szatni, to w takim razie uczyniła to na swe własne ryzyko i szatniarz odpowiadać w takim wypadku nie może.

Sąd grodzki, nie podzielać wywodów powyzszych, zasądził sumę 1000 zł. od spółki restauracyjnej i szatniarza.

W motywach wyroku sąd podkreślił, iż szatniarz winien czuwać jednako nad rzeczami, za których dozór jest płatny, jak i nad temi, za których dozór nie otrzymuje. Pracowniczka firmy pracując za dozór płaci i dlatego szatniarz odpowiadać musi w całej pełni.

Naskutek apelacji szatniarza sprawa znalazła się w II instancji.

Sąd Okręgowy wyrok powyzszy w całości zasądził.

„Żabusia” w teatrze katowickim

(If) Teatr im. St. Wyspiańskiego w Katowicach wystąpił onegdaj już z trzecią premierą w tym sezonie. Była to równocześnie trzecia premiera polska. Skoro dyrekcja teatru postanowiła i w tym sezonie reputację zapelniać niemal wyłącznie utworami polskiej wytwórczości komedjowo-dramatycznej, to oczywiście sięgać musi i do sztuk starszych, a w tym wypadku nie może pominąć tak świetnej autorki jak Zapolska. Niestety, „Żabusia” nie należy do najlepszych jej utworów. Przerobiona z noweli, zachowała grzech pierworodny swego nazbyt książkowo-literackiego pochodzenia. Zarówno konflikty w tej sztuce, jak i wiążące się z niemi problemy nie mają rumieńców życia. Dlatego też zapewne znać bardzo na „Żabusiu” zab czasu. Nietylko urządzenie salonu, nietylko toalety pań i ubrania panów, ale i ludzie i ich sprawy trącą zanadto mayską, nie budząc ani zainteresowania, ani współczu-

cia w współczesnym widzu.

Zato wykonanie „Żabusii” stało na bardzo wysokim poziomie. Na najwyższe pochwały zasługuje p. Biegański nietylko jako reżyser sztuki, ale i jako świetny w masce, w tonie i w każdym geście mąż „Żabusii”. W roli tytułowej poznałmy nowozaangażowaną artystkę p. Janinę Martini, która zagrała świetnie sylwetkę głupiej, bezmyślniej, amoralnej „Żabusii”. Niewdzięczną rolę inteligentnej i prawdomównej siostry męża „Żabusii” zagrała starannie, choć niezbyt przekonująco, p. Halina Beldowska. Doskonałą sąsiadką - przyjaciółką była p. Kwiatkowska. Pp. Rozwadowska i Winiaskiewicz niepotrzebnie robią z siebie parę „siwych gołąbków”, skoro w gruncie rzeczy w myśl intencji autorki nie mogą liczyć więcej jak ok. 50-ciu lat. Reszta wykonawców robiła co mogła, by tchnąć trochę werwy w papierowe przeżycia papierowych ludzi.

MARJAN WALKOWSKI

Maska profesora Brandla

POWIEŚĆ

— O kim pan mówi?
Brandl zaciskał wargi i oddychał głęboko.
— Czy to nie wszystko jedno! Ona jest niewinna... To, co jej zarzucają, to tylko niecie kłamstwa... kłamstwa.
— Kogo pan chce oszukać, profesorze, — przerwał mu szorstko Biruza — siebie, czy mnie?
Brandl zdawał się nie słyszeć.
— Nie mogłem uratować jej życia, lecz muszę uratować jej honor — pochylił głowę — pan tego nie zrozumie, ale ja...
— Nie powiedziałem przecież, że pańska żona chciała pana ogłosić za warjata! — rzucił Biruza z uśmiechniętą brutalnością.
Dziwny uśmiech ukazał się na ustach profesora.
— Nie ma pan na to dowodów i nie miałby pan żadnych, gdybym nie potrzebował się tak spieszyć... To nic... zwrócę się do sądu... Byłem wezwany na świadka, muszę mnie przesłuchać!
— Należało to zrobić wcześniej. Teraz zostanie pan odrzuca pociągnięty do odpowiedzialności za niewstawienie się na rozprawie.

— Nie otrzymałem zawiadomienia.
— Ponieważ ukrył się pan przed policją. I właściwie powinienem aatychmiast zadzwonić do komisariatu.
— Byłem chory, ciężko chory... Zresztą, skoro stawię się teraz...
— Nie radzę panu...
Brandl spojrzal bacznie w dobroduszną twarz inspektora.
— Nie radzę panu — powtórzył Biruza — nie wie pan jeszcze wszystkiego, co stało się dziś...
— Słyszałem już; ten głupi chłopak krzyczy, że zabił Krystynę... wiem o tem, cóż to mnie obchodzi!
— Nie, mówię o czym innym; chodzi o to, że w skutek zeznań jednego ze świadków, nie ma pan już alibi...
— Zogart? — mruknął Brandl.
— Tak, Zogart.
— Trudno, skoro nie dotrzymałem zobowiązania... ale cóż stąd?
— To tylko, że nie uniknie pan aresztowania. Obrona przeprowadzi tezę, że to pan zabił Krystynę... Brandl milczał; twarz jego pozostała nieruchoma i oczy nieodgadnione za migotem ciemnych szkieł.

— W gruncie rzeczy nie zależy mi na wolności, ani na życiu — szepnął jakby do siebie. — Ostatnie słowo było już tylko westchnieniem.
— Jest jedno wyjście — rzekł Biruza — jeden sposób, ale niezawodny i może pan odzyskać spokój i swobodę potrzebne panu do pracy i raz już skończyć z tą całą sprawą.
— I cóż to jest inspektorze?
— Pan wie, kto zabił Krystynę? Brandl milczał chwilę.
— Pan to wie? — powtórzył Biruza.
— Niech pan jutro powie o tem policji a jeśli pan woli dziś, dziś jeszcze wezwę komisarza Wężykiewicza...
— Nie mam nic do powiedzenia w tej sprawie — rzekł sucho profesor.
— Profesorze — rzekł poważnie Biruza — nie igra się ze sprawiedliwością. Nie poświęca się prawdy dla śmiesznej donkiszoterji. Chce pan walczyć o to, w co pan sam nie wierzy!
— A cóż pan wie o tem, w co ja wierzę! — Głos Brandla nabrzmiał, był wzgardą — wy ludzie prawa

widzicie świat pod kątem zła i zbrodni... Nie widzicie zupełnie, jak unieszczęśliwiacie szeregi istniejących je ratować...
Biruza słuchał ze zwykłym sobie dobrodusznym uśmiechem na łagodnych ustach.

— A jednak nie mogę cofnąć mych zeznań — odpowiedział. — Bo jestem głęboko przekonany o prawdzie, którą odkryłem.
— Prawda! — głos Brandla zabrzmiał gorzko — a któż panu dał to prawo... wiedzieć...
Szedł ku drzwiom, ale odwrócił się jeszcze. Popatrzył na Biruzę. Może chciał coś jeszcze powiedzieć, poruszył ustami... jego żółta nieruchoma twarz drgnęła, zmącił się obojętny spokój rysów. Pochylił się jakoś. Przez jedną krótką chwilę inspektor Biruza miał przed sobą starego, zniekanego człowieka.

— Profesorze! — zawołał — nie sądziłem, że skrzywdzę właśnie pana! — dźwignął się z fotela i szedł ku czarnej postaci, która w miarę jak się zbliżała, prostowała się i nabierała chłodnej sztywności. Zacięły się usta profesora Brandla, twarz zastygła znowu w nieodgadnionym spokoju.
— Nie wyobrażaj sobie pan, że tak łatwo mnie skrzywdzić. — Usta Brandla pod płowemi wąsami rozchyliły się dziwnym uśmiechem. — Nie myśl pan, że tak łatwo walczyć ze mną...
Skrzypnęła cicho naciśnięta klawka...

Biruza sięgnął po słuchawkę telefoniczną, ale nim podniósł ją do ucha, zatrzymał się i ręka opadła mu na biurko. Poczem gwizdząc z cicha odłożył słuchawkę na widełki.

Elżbietka obudziła się wcześniej po złe przespanej nocy. Posługaczka przyniosła jej jak zwykle mleko i gazetę. Panna Brunicka odsunęła z niechęcią śniadanie i sięgnęła po dziennik, by przedezeń sprawozdanie z procesu. Grubemi cziłonkami drukowany tytuł przykuł jej uwagę. „Tajemniczy profesor Brandl żyje!”, „List otwarty Augusta Brandla”.

Był to rzeczywiście długi list wydrukowany na pierwszej stronie gazety i podpisany „Dr. August Brandl”. W liście tym, który Elżbietka przeczytała z przejęciem i niepokojem, profesor Brandl wyjaśnił, że ciężka choroba nie pozwoliła mu stawić się osobiście na rozprawie, a teraz, nim będzie mógł to uczynić w sądzie, pragnie zapoznać opinię publiczną z istotnym stanem rzeczy, zaciemnionym umyślnie przez wczorajsze zeznania niektórych świadków. Stwierdził więc dalej profesor Brandl, że złą wolą powodują się ci ze świadków, którzy starają się rzucić cień na życie ś. p. żony jego Krystyny Brandl i na ich wspólne pożycie. Nie było między nimi nigdy żadnej niezgody.

(d. c. n.)

POGODA NA DZIŚ:

Po przejściowym wzroście zachmurzenia i deszczach, pogoda o zachmurzeniu zmiennym, z przelotnymi opadami i dość silnych i porwistych wiatrach z kierunków zachodnich. Chłodniej.

W teatrach

Teatr Wielki: „Książę Szirasu”.
Teatr Narodowy: „Szkoła obnowy”.
Teatr Polski: „Subretka”.
Teatr Letni: „Jean”.
Teatr Mały: „Rozwiedzmy się”.
Teatr Nowy: „Bratnie dusze”.
Teatr Ateneum: „Świętoszek”.
Teatr Młodej: „Odrobina miłości”.
Teatr Kameralny: „Głębia na Zimnej”.
Kosyjskie Studio Dramatyczne (Nowy świat 19): „W czwartek piątek, sobotę i niedzielę. „Wisniowy sad”. Pocz. o godzinie 8.15 wiecz.
Teatr Wielka Rewja: „Widowisko w 30 obrazach. „Dla Ciebie Warszawo!”. Pocz. o godz. 30 i 10-ej wiecz.
Gyralik Warszawski: Inauguracyjna satyra „Nakoko Cyrulika”. Pocz. o godz. 7.30 i 10-ej wiecz.
Teatr „Buffo” (ul. Mokotowska 73): „Porwanie Sabinek”. Pocz. o godz. 8 w.
Teatr 8.15: Operetka Kalmana „Księżna Czardasza”.
Małe Qui Pro Quo (Cukiernia Ziemiańska ul. Marszałkowska 12): „Nic nie wiadomo”.

TEATR WIELKI
5, 6, 8 i 9 października
Książę Szirasu
Operetka w 5-ciu obrazach
972

INFORMACJE O FILMACH DOZWOL. DLA MŁODZIEŻY: Tel. 7-11-25.

W kinach

Adria: „Młodość w dżungli”.
Atlantyk: „Droga młodość”.
Bałtyk: „Kryk ulicy”.
Czarno: „Jezebell”.
Capitol: „Słowiczek”.
Colosseum: „Przygody Robin Hooda”.
Czary: „Fortaneczka”.
Elite: „Książę i żebrak” i „Dzientelman wierzy kobiecie”.
Europa: „Ludzie za mgłą”.
Filarmonia: „Pani Walewka”.
Helios: „Krośna przedmieścia”.
Imperial: „Przygody Tomka Sawyera”.
Italia: „Warszawska Cytadela”.
Miejskie: „Znacznik”.
Kino parafii św. Andrzeja: „Pieśń skazanców”.
Majestic: „Zbłądziłem”.
Mewa: „Dama na dwa tygodnie” i „Zbiąg z San Quen”.
Nowa Tomiła: „Szesnaścioletka” i „Kochaj i nie płacz”.
Palladium: „Królowa śnieżka”.
Petit Trianon: „Tango notturno” i „Królestwo zakochanych”.
Pau: „Ostatnia Brygada”.
Rialto: „Olimpiada”.
Raj: „Amerykańska awantura” i „Dziki Zachód”.
Sokol: „Halka”.
Sorrento: „Czar cyganerki” i „Jak wam się podoba”.
Studio: „5.000.000 szuka spadkobiercy”.
Sława: „Młeczka”.
Stylowy: „Naga prawda”.
Światowid: „Niezłomny”.
Świt: „Gdy kwitną bzy”.
Ton: „Po wielkiej wojnie”.
Uciecha: „Zbłądziłem”.
Victoria: „Paweł i Gawel”.

SUKCES ŚMIECHU NA „ROZWIEDZMY SIĘ” W TEATRZE MAŁYM

Wystawiona świeżo w Teatrze Małym, w reżyserji A. Wegierki, słynna komedia stylowa W. Sardou „Rozwiedzmy się”, zdołała na pierwszych dwóch przedstawieniach całkowiły sukces śmiechu, dzięki świetnej grze całego zespołu z Janiną Romanówną, Aleksandrem Wegierką i Wojciechem Woźnickim w rolach naczynych.

Z FILHARMONJI
W przyszły piątek, dn. 7 października odbędzie się inauguracyjny koncert symfoniczny z udziałem orkiestry Filharmonji Warszawskiej, pod dyrykcją kapelmistrza Walerjana Bierdajewa, profesora Państwowego Konserwatorium Muzycznego w Warszawie.

Solistą będzie wybitny i znany u nas pianista, Egon Petri, który zalicza się do wirtuozów dużej miary.

W programie: Beethoven: V-ta symfonia. Karłowicz: „Odwieczne Pieśni”. Brahms: koncert fortepianowy B dur. Wichowicz: „Chmiel”.

RECITAL SKRZYPCOWY WACŁAWA KOCHAŃSKIEGO
W sobotę 8 b. m. o godz. 20.15 odbędzie się w sali Konserwatoriumu recital skrzypcowy Wacława Kochańskiego. Przy akompaniamencie profesora J. Lefeldta artysta wykona wiele uromantyzowanych program, złożony z utworów Bacha (Claccona, Preludium E-dur i Arja. Vivaldiego (Koncert a-moll), Debussy'ego, Hubaya, Wormsera, Wieniawskiego, Paganiniego i innych.

Obwody głosowania wyznaczone

Wyłożenie spisów wyborców od 6-13 b. m.
Władze administracji ogólnej ogłosiły podział powiatów na obwody głosowania.
Na miasto Warszawę przypada 465 obwodów.
Na wojew. warszawskie 970 obwodów, łódzkie 855, kieleckie 1268, lubelskie 1098, białostockie 701.
Na wileńskie 691 obwodów, nowogródzkie 457, poleskie (Brześć n. Bugiem) 509, wołyńskie (Luck) 978.
Na woj. tarnopolskie 801 obw., stanisławowskie 768, lwowskie 1415, krakowskie 1454.
Na woj. śląskie (Katowice) 825 obwodów, poznańskie 1577, pomorskie (Toruń) 1496.
Razem 16328 obwodów.
Spisy wyborców będą wyłożone w dniach od 6 do 13 b. m.

**Zasadnicza zmiana — podział na „bloki”
Nowy układ programów Polskiego Radja**

Z początkiem października Polskie Radio rozpoczyna nowy sezon programowy.
W stosunku do lat ubiegłych nowy sezon przyniesie zasadniczą zmianę układu programu Polskiego Radja. Nowy program zrywa — wszędzie tam, gdzie to jest tylko możliwe — ze sztywnym podziałem godzin między poszczególne audycje, tworząc wzmian dla w pewnych godzinach dnia całe bloki audycji, komponowanych z założeniami artystycznymi, wychowawczymi i społecznymi, jakie stale przysięgają pracy radiowej.
Dzięki tej nowej metodzie układu — programy Polskiego Radja tworzyć będą jak najbardziej jednolitą całość ideową i artystyczną.
W godzinach największego słuchania, a więc popołudniowych, wieczornych i nocnych — Polskie Radio przewiduje w codziennym programie, z wyjątkiem programów sobotnich i niedzielnych, trzy główne bloki audycji. Od godz. 16.00 do 19.00 — blok audycji informacyjno-rozrywkowych; od godz. 21.00 do 23.00 — blok audycji dla słuchaczy na wysokim poziomie wymagań programowych.
W bloku audycji oświatowych dawać będzie Polskie Radio dostępną dla wszystkich muzykę o charakterze poważnym i kształcącym, oraz audycje słowne, popularyzujące wiedzę. Na stepny blok audycji, wieczorny w porze kolacji, dawać będzie słuchaczom wszystko to, co jest aktualnością chwili bieżącej, a więc dzienniki, pogadanki aktualne, transmisje, sport oraz muzykę rozrywkową. Trzeci wreszcie blok audycji, z wyjątkiem sobót i niedziel, kiedy będzie miał charakter rozrywkowy dla najszerszych warstw, przeznaczony jest dla tych słuchaczy, którzy od radja wymagają przeżyć artystycznych i literackich na najwyższym poziomie. W tych godzinach nadawać będzie radio muzykę poważną, audycje literackie oraz naukę.
Tego rodzaju układ programu pozwoli słuchaczom orientować się z góry, jakiego typu audycji można oczekiwać od radja w pewnych, na stałe określonych, godzinach.

**Nieudany napad na urząd pocztowy
Chybione strzały do napastnika**

Na kwadrans przed zamknięciem agencji pocztowej przy ul. Powązkowskiej w Warszawie zgłosił się jakiś osobnik w mundurze majora, przedstawiając książeczkę oszczędnościową na nazwisko Stefana Gewartowskiego, prosząc o wypłatę 100 zł. Na koncie książeczki figurowało 500 zł.
Kasjer urzędu pocztowego Henryk Łaczyński obejrzał książeczkę i powziawszy pewne podejrzenia, telefonował do centrali w celu sprawdzenia konta Gewartowskiego, gdzie podejrzenia te znalazły potwierdzenie. Rzekomy major wyrwał wówczas słuchawkę z ręki kasjera, oburzając się przez telefon na centralę, na nieporządku, bowiem wszystko jest w porządku i nie rozumie, dlaczego centrala kwestjonuje jego konto.
Ponieważ nadeszła chwila zamknięcia urzędu i kasjer polecił rzekomemu Gewartowskiemu zgłosić się nazajutrz, ale książeczkę zatrzymał. Za kasjerem, który udał się do mieszkania kierownika urzędu Romualda Sachy, przebywającego na urlopie, wszedł rzekomy major, dobywając rewolweru. Żądał on wypłacenia żądanej sumy. Gdy w mieszkaniu ukazał się pomocnik kierownika, Józef Rzepko, również z rewolwerem w ręku, osobnik w mundurze majora, wyskoczył oknem na ulicę i zajmując miejsce w stojącym przed domem samochodzie, szybko odjechał. Rzepko strzelił kilka razy za uciekającym, jednak chybił.
Na miejsce przybyła policja, która wszczęła dochodzenie. Zauważyć należy, że przed kilku miesiącami w podobny sposób dokonał napadu na urząd pocztowy w Łęczycy pod Łodzią taki sam osobnik w mundurze majora i wówczas również udało mu się zbiec. Był to prawdopodobnie ten sam osobnik. Jak stwierdzono, książeczka była sfalszowana.

**„Głębia na Zimnej”
Polska premiera w Teatrze Kameralnym**

Teatr Kameralny jako jedyny teatr w Warszawie, zainaugurował sezon teatralny nową sztuką polską. Należy to zapisać na dobro tego teatru i jego kierownictwa.
„Głębia na Zimnej” Zygmunta Ryłskiego jest, o ile się orientuje, pierwszą sztuką tego autora, pierwszą w każdym razie, która ujrzała światło ramy teatralnej. Niemalże jest też w niej rzeczy zupełnie jeszcze surowych, nie tylko nie dociągniętych pod względem artystycznym, ale nawet nie przemysłanych dokładnie do końca; sporo reminiscencji (chyba przedewszystkiem Szaniawski) — których autor nie potrafi odrzucić, ani z nimi walczyć; sporo wreszcie rozwlekłości, powtarzań, nieporadności (może rzeczka kierownictwa teatru było jakos te zwłaszcza powtarzania i przeciagania usunąć) — może jednak mimo to kryje się pod tem wszystkim jakaś iskierka talentu, jakies prawdziwe uczucie, pewne, nie pozabawione wartości zacięgie komedjowe, jednym słowem — to „coś”, co może, może będzie kiedyś p. Ryłskiego pisać na prawdziwego autora dramatycznego. Skryte to jest zresztą dzisiaj pod warstwą nieporadnych jeszcze chwytów i wymaga od widza bardzo dużo dobrej woli — ponieważ jednak w stosunku do każdego polskiego początkującego autora dramatycznego tej

Pierwszy kongres Techników

odbędzie się w stolicy listopadzie b. r.
W Warszawie ogólnopolski kongres techników.
Na kongresie tym, obok spraw interesujących wyłącznie świat techniczny, jak np. utworzenie samorządu technicznego, poruszone zostaną sprawy, dotyczące się gospodarstwa i społecznego życia Polski.
Kongres rozpatrzy możliwości maksymalnego usprawnienia wszelkich przejawów działania przez reorganizację administracji w kierunku tworczym.
W Kongresie już zgłosiło udział ponad 1000 osób zarówno ze świata technicznego, z pośród ludzi nauki — przemysłu, organizacji społecznych, politycznych i związków zawodowych.

Wybrzeże gdańskie wydłuża się

(jmt) Prace na Wybrzeżu Gdańskim z każdym dniem niemal posuwają się naprzód. W tej chwili zbliża się ku zakończeniu burzenie resztek dawnego fortu rosyjskiego na zakręcie ulicy Krasieńskiego na Żoliborzu.
Fort ten był zawalidrogą uniemożliwiająca połączenie Wybrzeża Gdańskiego z Bielaniami. Po wywiezieniu gruzu rozpoczęcie się natychmiast budowa nowego odcinka wielkiej arterji, która poprzez ulicę Kamedulów umożliwi tu komunikację bezpośrednią.

**Kadry armii zapelnia na wypadek wojny sprawni rezerwicy
Ćwiczenie w szeregach ZWIĄZKU REZERWISTÓW!**

Rozwój ustroju konstytucyjnego W. Brytanji

Broszura Wiktora Podolskiego o prze kształcaniu się Imperjum Brytyjskiego na Brytyjski Związek Narodów, jest potrzebem uzupełnieniem naszego materiału bibliograficznego na ten temat.
Jest to zwięzła, treściwa, lecz jasno i zajmująco ujęta praca. Autor podał w niej kolejne etapy zależności poszczególnych członów Imperjum od Metropolji i wysnuł wnioski co do przyszłego funkcjonowania organów tego, olbrzymiego tworu geopolitycznego.
Poza częścią „anatomiczną i fizjologiczną”, jak to nazwał autor, na uwagę zasługuje rozdział, traktujący o istocie tego tworu, o jego „duszy”. Uwagi dotyczące charakteru narodu brytyjskiego dowodzą dobrej znajomości tematu.

Radjo

ŚRODA, 5 października
WARSZAWA I (Raszyń)
6.30 „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.35. Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 7.45 Gimnastyka. 8.00 Audycja dla szkół. 11.00 Audycja dla szkół. 11.20 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 15.00 Audycja dla dzieci i młodzieży: „Co śpiewają dzieciom na Węgrzech”. 15.30 Muzyka obiadowa. 16.00 Wiadomości gospodarcze. 16.15. Dom i szkoła: Ku wspólnym celom — gawęda. 16.30 Koncert kameralny. 17.00 Kryzys wojny światowej — odczyt. 17.15 W przybytku muz na wieńskim poddaszu — audycja słowno-muzyczna. 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 „Nasz język”. 18.40 „Zakład czy rodzina?”. 19.00 Koncert rozrywkowy. 20.40. Dziennik wieczorny. 21.00. Koncert chopinowski. 21.30 Wycieczka literacka. 22.00 Koncert orkiestry. 22.55 Przegląd prasy. 23.00. Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. 23.05 Wiadomości z Polski.

ŚRODA, 5 października
15.00 Nasz koncert” — audycja dla dzieci i młodzieży.
17.00 Kryzys wojny światowej — odczyt dr. Wacława Lipińskiego.
18.40 „Zakład czy rodzina?” — dyskusja z panią Różą Czapińską.
21.00 Koncert chopinowski — Marja Witkomska.
21.30 Wycieczka literacka — dr. Tymon Terlecki i Jerzy Zawieyski.

WARSZAWA II (Mokotów)
14.00 Trio P. R. 15.00 Z oper francuskiej — koncert popularny (płyty). 15.25 Antoni Bruckner: Symfonia E-dur Nr. 7 (płyty). 16.40 Wiadomości gospodarcze. 16.45 Pare informacji. 16.50 Pieśni i ballady. 17.30 Pogadanka aktualna. 17.20 Pogadanka społeczna. 17.25 Życie kulturalne stolicy. 17.40 Muzyka taneczna (płyty). 21.00 „Anielska matematyka”. 21.45 Muzyka lekka i taneczna. 22.15 Muzyka taneczna (płyty). 22.50 R. Schumann (płyty).

KRÓTKOFALOWKI
24.00 Zapowiedź stacji. 0.05 Muzyka religijna. 0.20 Muzyka ludowa (płyty). 0.45. Dziennik w języku polskim i angielskim. 0.55 Co słychać w sporcie polskim — pogadanka. 1.00 Zagra nam zespół na ustnych organkach. 2.00 „Fratwa i berlińska po Wile” — reportaż. 2.10 Paderewski, jako kompozytor i odtwórca.

CZWARTEK, 6 października
WARSZAWA I (Raszyń)
6.30 „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.35. Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 7.45 Gimnastyka. 8.00. Audycja dla szkół. 11.00 Audycja dla szkół. 11.20 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 15.00 Rozmowa technika z młodzieżą przeprowadzi Wacław Frenkiel. 15.45 Kłopoty i rady: „Pani Krystyna zmienia mieszkanie”. 15.50 Muzyka obiadowa. 15.55 Wiadomości dziennika radiowego. 16.00 Wiadomości gospodarcze. 16.15 „Wśród chałupników” — odczyt. 16.35 Pieśni polskie. 17.00 „Od ścieżki do autostrady” — pogadanka. 17.15 Koncert solistów. 17.50 Kogo zastąpi Akademia Wychowania Fizycznego — pogadanka. 18.00. Audycja dla młodzieży wiejskiej. 18.30 „O tybulach muzycznych” — gawęda. 19.00 Koncert rozrywkowy. 20.40 Dziennik wieczorny. 21.00 „Samy odbudowaliśmy” — co wojna zmniejszyła? — odczyt. 21.10 Koncert kameralny. 21.35 „Na nowe życie” — fragment z powieści. 21.55 Arje z włoskiej oper (płyty). 22.55 Przegląd prasy. 23.00. Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. 23.05 Koncert symfoniczny.

CZWARTEK, 6 października
WARSZAWA II (Mokotów)
6.30 „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.35. Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 7.45 Gimnastyka. 8.00. Audycja dla szkół. 11.00 Audycja dla szkół. 11.20 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 15.00 Rozmowa technika z młodzieżą przeprowadzi Wacław Frenkiel. 15.45 Kłopoty i rady: „Pani Krystyna zmienia mieszkanie”. 15.50 Muzyka obiadowa. 15.55 Wiadomości dziennika radiowego. 16.00 Wiadomości gospodarcze. 16.15 „Wśród chałupników” — odczyt. 16.35 Pieśni polskie. 17.00 „Od ścieżki do autostrady” — pogadanka. 17.15 Koncert solistów — Janina Wysocka-Ochlewska — fortepian i Ta deusz Ochlewski — skrzypce. 21.10 Koncert kameralny z okazji Tygodnia Muzyki Polskiej w Poznaniu. 23.05 Koncert symfoniczny. W programie utwory Karola Szymanowskiego.

WARSZAWA I (Raszyń)
16.15 „Wśród chałupników” — odczyt dla młodzieży licealnej. 17.00 „Od ścieżki do autostrady” — pogadanka. 17.15 Koncert solistów — Janina Wysocka-Ochlewska — fortepian i Ta deusz Ochlewski — skrzypce. 21.10 Koncert kameralny z okazji Tygodnia Muzyki Polskiej w Poznaniu. 23.05 Koncert symfoniczny. W programie utwory Karola Szymanowskiego.

WARSZAWA II (Mokotów)
14.00 Muzyka hiszpańska — koncert popularny (płyty). 15.15 Kwintet salonowy. 16.15 Recital śpiewaczy. 16.40 Wiadomości sportowe. 16.45 Pare informacji. 16.50 Utwory wiołozelowe. 17.10 „Wrogowie niewidzialnego mikroba” — reportaż. 17.25 Życie kulturalne stolicy. 17.40 Muzyka taneczna (płyty). 21.00 Koncert popularny (płyty). 22.15 Muzyka taneczna (płyty). 23.00. Muzyka taneczna.

KRÓTKOFALOWKI
24.00 Zapowiedź stacji. 0.45. Dziennik w języku polskim i angielskim. 0.55 Pogadanka aktualna. 1.00 Polska kapela ludowa. 2.00 „Adam Mickiewicz” — pogadanka. 2.10 Pieśni w wyk. L. Szczepańskiej.

WSPANIAŁA OPERETKA „KSIĄŻĘ SZIRASU”
Dzisiaj w środę i jutro w czwartek, piękne, wesołe widowisko muzyczne „Książę Szirasu”. Bowcipno i wyborna gra kostrewejskiej, Szreterówny, Obarskiej, Dobosza, Feliksa Szczepańskiego i Stanisława Znicza, malowniczo kolorytu dekoracje Jewniwiczowej, me lodyjna muzyka pod batutą kapelmistrza Bolesława Tylii.
Widowisko huzy szeroką zabawą, porwa humorem sytuacyjnym, oślniewa bogatą i egzotyczną wystawą.

POWODZENIE „BRATNICH DUSZ” W TEATRZE NOWYM
Świeżo wystawiona w Teatrze Nowym nieznaną w Warszawie krotoczwila Rostrworowskiego „Bratnie dusze”, odrzuca zyska żywe zainteresowanie wśród publiczności, oklaskującej zarówno przejawiające się już w tym pierwszym utworze mistrzostwo komedjopisarzkie Rostrworowskiego, jak i świetną reżyserję Cwojdzkińskiego, oraz koncertową grę Lubiejskiej, Niwińskiej, Rolanda, Dominiaka i Żukowskiego. Krytyka jednomyślnie chwali świetną grę aktorską i wspaniałą reżyserję.

A. Chor.

Wieś kresowa w Sejmie winna mieć godnych reprezentantów

Stoimy na stanowisku, że negatywny stosunek Stronnictwa Ludowego do wyborów sejmowych nie powinien zaciążyć na udziale wsi kresowej w akcie wyborczym. Obywatele Kresów inaczej patrzą na zagadnienia wewnętrzno-polityczne, niż ludność w województwach centralnych. Uważając tedy, iż nasze wsi winny zdecydowanie przyjąć udział w wyborach, nie mniej zdecydowanie podkreślamy, że posłowie mający reprezentować wieś, powinni posiadać przede wszystkim jej mandat. Mandat pełnego zaufania, wyrażonego w swobodnym wyborze kandydata przez przedstawicieli wsi naszych i osiedli.

Należy bowiem pamiętać, że gra idzie o wielką stawkę. Pan Prezydent Rzplitej domaga się w ostatnim orędziu umożliwienia szerokim warstwom obywateli współdziałania w pracy dla Państwa. P. premier Składkowski rzucił hasło c z y s t y c h w y b o r ó w. Lud kresowy zrozumiał to hasło tak, jak powinien być je zrozumieć: w znaczeniu dosłownym.

Zrozumiałą jest więc rzeczą,

że — przy takiej ocenie zagadnienia — wieś, stanowiąca na naszym terenie 75% obywateli — musi mieć w Sejmie swych posłów. Posłów z ludem żyjących, z ludem związanych pracą, przekonaniami, dążeniami. Ludzie reprezentujący dziś opinię, ludzie posiadający możliwość oddziaływania na bieg życia publicznego — ustosunkowawszy się inaczej do ciężkiego na nich obowiązku społecznego — popełniliby błąd nie do darowania. Błąd ten mściłby się w naszym życiu przez całą lata. Wieś bowiem zawiedziona w nadziejach, traci zwykle zaufanie, które już potem przywraca nie łatwo.

Rzeczy do odebrania

W II komisariacie znajdują się do odebrania: sukienka dziecinna, znaleziona przez Mariannę Jerycho, oraz paczka tekturowa z cukierkami znaleziona na 4 km. szosy Grodno-Skidel — przez Władysława Szczewianskiego, zam. przy ul. Zamkowej 3.

Zarządzenie, które powinno być jaknajrychlej cofnięte

„W Dzienniku Białostockim czytamy”:

W ostatnich tygodniach otrzymaliśmy kilka listów, wyrażających ubolewanie z powodu wydanego przez Ministerstwo Komunikacji zarządzenia, które ogranicza przyjmowanie pracowników na roboty sezonowe.

Zarządzenie to głosi, że do robót, prowadzonych przez P. K. P. mogą być przyjmowani robotnicy niewykwalifikowani tylko do 35 lat życia. Jedynie w tych granicach wieku można otrzymać pracę na P. K. P. (Nie znamy motywów które spowodowały to zarządzenie, stwierdzamy jednak, że wywołało ono duże rozgoryczenie zarówno wśród tych pracowników, których pomimo dotychczas nie-

nażanego sprawowania obowiązków — zwolniono, jak i wśród tych, którzy wskutek wspomnianego zarządzenia otrzymać pracy na P. K. P. nie mogą. A są między nimi również b. uczestnicy walk o niepodległość, ochotnicy i peowiacy.

Od grona tych biednych ludzi otrzymaliśmy list pełen wyrazów rozpacz. Piszą oni m. inn.: „Co mamy robić, my ochotnicy i peowiacy, że mamy przeszło 35 lat? W 1918 roku walczyliśmy z zaborcami, a dziś po 20 latach czy mamy być zapomnieni i odepchnięci od pracy, żeby zarobić na kawałek chleba? Co mamy robić?”

Zarządzenie o granicy wieku zatrudnionych pracowników postawiło również w przykrej sytuacji podległe poszczególnym dyrekcjom P. K. P. osoby, które nie są w możności przeprowadzić zaprojektowanych robót w terminie. Bo jakże zawiadowca odcinka drogowego, czy kierownik robót w terenie dobierze sobie ludzi w przepisowym wieku do pracy, którą ma należycie wykonać, jeśli właśnie odpowiednich ludzi w tym wieku tam nie ma?

Pod zarzutem fałszerstwa

W tych dniach Sąd Okręgowy rozpatrywał sprawę mieszkanki Grodna, niejakiej Maraszowej, oskarżonej o sfalszowanie podpisu na wekslu na 300 zł., wystawionym przez jej ojca.

W toku przewodu sądowego wyszło na jaw, że ojciec Maraszowej, nieobeznany należycie ze sztuką pisania, udzielał często swej córce pozwolenia na podpisywanie dokumentów i weksli.

Po zbadaniu całokształtu sprawy i przesłuchaniu świadków — między innymi specjalnie sprowadzonego z Warszawy eksperta-grafologa p. Kmicieńskiego — Sąd uniewinnił Maraszową z zarzutu sfalszowania podpisu na wekslu, ponieważ dowód prawdy na rozprawie nie został przeprowadzony.

Bronił mec. Firstenberg. Oskarżał prok. Woźniak.

Poszukiwane zaraz mieszkanie 2 pokoje z kuchnią. Zgłoszenia do kina „Apollo”.

Poszukiwane zaraz mieszkanie 3 pokoje z kuchnią, wygodami. Zgłoszenia do kina „Apollo”.

Potrzebny chłopiec na posyłki. Wiadomość w Redakcji.

Krwawa klótnia o dzieci

„Onegdaj na ul. Kalucyńskiej wybuchła między rodziną Efronów, zam. przy tejże ulicy a rodziną Jezierskich klótnia o dzieci, w wyniku której doszło do obopólnej krwawej bijatyki.

Bijatyka została zlikwidowana przez policję, która sporządziła protokół, a głównego sprawcę zająścia, Efrona, aresztowała.

Pożar w cukierni p. Szarkowskiego

Wczoraj o godz. 11 rano, z powodu nieostrożnego obchodzenia się z ogniem, zatliła się sciana, przylegająca do kuchni przy cukierni p. Szarkowskiego (Orzeszkowej 5).

Ogień przed przybyciem straży pożarnej został stłumiony. Straty nieznaczne.

Bieliznę Galanterię Trykotażę

JÓZEF MIKO
Dominikańska 19, tel. 356
Obsługa solidna. Ceny niskie.

Kto

pragnie nabyć piękny przedmiot ze skóry

Kto

poszukuje wykwintnego upominku

udaje się do

Niemeńskiej Fabryki Wyrobów Artystyczn.
Grodno, Piłsudskiego 7 lub Dominikańska 22

Najprzedniejsze materiały fabryk Bielskich i Łódzkich

w najstarszej w Grodnie firmie (egzyst. od roku 1880)

H. Kossowski i Syn

Grodno, Dominikańska 1, tel. 307

Składy żelaza i materiałów budowlanych, technicznych i kanałizacyjno-wodociągowych, fabryka wyrobów betonowych

N. Frejdowicz

Grodno, Brygidzka 28, t. 263 i 264
Filia: Ilac Batorego 8, tel. 650

Poleca na dogodnych warunkach wszelkie artykuły żelazne i wchodzące w zakres budownictwa

Ceny najniższe

Syndykat Rolniczy Grodzieński

Grodno, ul. Orzeszkowej Nr. 20. Telefon 14.

Maszyny, narzędzia rolnicze, nasiona i chemikalia do walki ze szkodnikami szadów.

PIECZYWO

wyroby cukiernicze

w Cukierni Ziemiańskiej

Orzeszkowej 5, telefon 160

Potrzebni chłopcy do sprzedaży gazet. Wiadomość w Redakcji od 9. 16-ej do 17-ej.

Żądajcie wyrobów

Kresowej Fabryki Rowerów i Motocykli

„Niemen”

„Hurt Polski”

Pierwsza Czarzycjańska Hurtownia Spożywczo-Kolonialna w Grodnie

Sp. z ogr. odp.

Witoldowa 10, tel. 656

poleca po cenach rynkowych w dużym wyborze **artykuły kolonialno-spożywcze**

Zakłady Przemysłu Spożywczego i Fabryka octu

Konrad Różański i S-ka

Grodno, Japiełłowska 42, tel. 53

OCTY — MUSZTARDY — KONSERWY — CZEKOLADA — SŁODYCZE — FRZETWORY MLECZNE

Higiena! Taniość! Terminowa dostawa!

Motocykle G. Linnik

Rowery Grodno, Dominikańska 1, tel. 186

Oszczędność to bogactwo!

Najpewniejsza i najrentowniejsza lokata kapitału —

w Kasie Stefczyka w Grodnie

Przyjmuje się wkłady od 1 złotego. Oprocentowanie 5% w stosunku rocznym. Wypłata na każde żądanie zagwarant.